Nr. 186 (563). Warszawa, Środa 14 Maja 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ „ 6.—

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedyńczy 20 fen.

W sprawie bezrobotnych.

W poniedziałek w ministerjum ochrony pracy odbyło się z udziałem przedstawicieli niektórych ministerjów posiedzenie delegatów Związków Zawodowych w celu zapobiegnięcia ekscesom ze strony bezrobotnych, którzy mając dosyć wszelkiego czekania na „uruchomienie robót publicznych“ setkami i tysiącami bez regestracji w rządowym biurze pośrednictwa pracy idą na miejsce dokonywania robót, gwałtownie domagając się pracy.

I słusznie. Jest już połowa maja, a tymczasem na 60.000 bezrobotnych w Warszawie jeno kilkanaście tysięcy otrzymało zajęcie. Biorąc pod uwagę szybkość organizowania tych robót, reszta znajdzie zajęcie chyba na rok przyszły.

Tymczasem lato przejdzie, nastanie słotna jesień, później zima, a z niemi głód, nędza i śmierć, ludzi obdartych, bez bielizny i odzienia.

Masy bezrobotnych dziś już przeczuwają taki dla nich koniec „uruchomienia robót publicznych“. I dziwne. Zrujnowana Polska, gdzie dla odbudowania jej powinno rąk roboczych zabraknąć, mieści w sobie olbrzymie rzesze — setki tysięcy bezrobotnych, żądnych pracy.

Zaiste tragiczne położenie — wielkie niedołęstwo, czy zła wola setek urzędników, od których szybka podaż czy uruchomienie pracy zależy. Nie chcę tu specjalnie zajmować się Ministerjum przemysłu i handlu — ministerjum, które miast uruchamiać przemysł absolutnie nic w tym kierunku nie robi. Pan minister przemysłu i handlu nie dorósł widocznie do tak wielkiego zadania, jak uruchomienie w tak krytycznym momencie w Polsce zrujnowanego przemysłu, a może pan minister Hącia umyślnie w myśl idjotycznej polityki polskiej prawicy społecznej, w myśl egoistycznych poglądów naszych kapitalistów i fabrykantów, przeciwdziała uruchomieniu fabryk? Któż jednak będzie ponosił konsekwencje jego postępowania? Czy cała Republika Polska?

Surowca niema — odpowie na to pan minister. A glina, cement, wapno, żelazo, drzewo czy to nie surowce, którymi należy kraj odbudowywać? Czyż drzewa w lasach zabrakło? Wszak jest na tyle żelaza w Polsce, aby potrzebne narzędzia do odbudowy kraju zrobić! Ale na to trzeba być obywatelem kraju, trzeba rozumieć tragizm kraju i chwili obecnej; mało zostać ministrem — trzeba być jeszcze człowiekiem kochającym lud, nie pieniądze kapitalistów.

Przejdę do robót publicznych, do tych „wielkich i małych projektów“, ale tylko projektów. Pan minister robót publicznych powinien był przedewszystkiem porozmawiać ze swoimi urzędnikami przed dwoma miesiącami, aby nie wedle biurokratycznych form, ale obywatelskich obowiązków pracowali nad szybkiem przygotowaniem projektów robót. Piękne są plany pana ministra co do budowy portów na Wiśle i być może Polska wdzięcznie imię jego w przyszłości wspominać będzie, ale masy bezrobotne chcą pracy dziś zaraz, bo to już połowa maja przechodzi, a na spadek wody Wisły, co przeszkadza w owych robotach, żołądki bezrobotnych czekać nie chcą. W całej Polsce rozwalone, zrujnowane sterczą stacje kolejowe, naigrawając się z podróżnych otworami swych okien, świadczą o niedołęstwie gospodarki rządu polskiego. Wszak austrjaccy okupanci lepiej dbali aby w kraju bezrobotnych nie było i dlatego choć to w ich interesie za bardzo nie leżało, odbudowali kilka dworców kolejowych, zbudowali kilkanaście szos.

Zdrowotny stan miast naszych pod psem — choroby zakaźne szerzą się. Ale pan minister zdrowia publicznego nie nakaże surowem rozporządzeniem, aby w całym kraju kamienicznicy natychmiast przystąpili do odświeżenia lokali, choćby tylko obielenia wapnem. Po pięć lat stancje są nie odświeżane, gdzie z braku mieszkań wogóle, po kilka rodzin nieraz razem mieszka. Iluż ludzi znalazłoby zajęcie przy odświeżaniu mieszkań! Ale pan minister nie śpieszy się, a może — obawia się wzbudzić niezadowolenie w kamienicznikach.

Zaiste trudno szukać większej tolerancji na świecie aniżeli ona jest w Polsce, jeśli idzie o wyzyskiwaczy i paskarzy — o całość ich kieszeni. We wszystkich miastach w Polsce obdrapane, brudne domy, czynią wstrętny widok dla przechodnia. Wszak za czasów carskich satrapów często **nakazywano przez policję** odświeżanie kamienic z frontu. Dziś takich rozporządzeń nie widać, czyżby władze i tu więcej dbały o całość kieszeni kamieniczników świeżo zbogaconych na lichwiarstwie i pasku wojennych czasów, aniżeli o utrzymanie spokoju mogącego być każdej chwili zakłóconym przez pragnące pracy, głodne, obdarte rzesze bezrobotnych?

Maszynowe karabiny, kołbowanie — to cały dowcip, to środki i sposoby mające rozwiązać ważne zagadnienie społeczne uczynienia z Polski rozbitej, zburzonej, głodnej i bezrobotnej kraju pracy i dobrobytu.

Gdyby się naprawdę ktoś chciał zastanowić nad rozwiązaniem już zaraz kwestji bezrobotnych, znajdzie on tysiące odpowiedzi pod postacią projektów robót publicznych, mogących być natychmiast uruchomionemi. Ale na to trzeba usunąć biurokratyzm, panujący w odnośnych ministerjach i lęk przed niezadowoleniem kapitalistów, a dalej potrzeba odrobiny inicjatywy w przewidywaniach i energji w organizowaniu.

Marjan Malinowski.

Deklaracja Towarzystw Robotniczych

złożona dnia 27 kwietnia 1919 roku na ręce przedstawicieli Władz polskich w Paryżu.

Szanowni Obywatele!

Po długim okresie niewoli i wojny Polska z gruzów powstaje. Najgłówniejsze osnowy życia narodowego już są ustalone, stosunki z zagranicą nawiązane i dzień każdy zbliża nas do tej upragnionej chwili, kiedy obywatele Wolnej Rzeczypospolitej Polskiej będą mogli korzystać ze wszystkich praw, jakie im przysługują.

Najwięcej oddaleni od tego momentu są Polacy za granicą przebywający. W ciągu długich lat ucisku i niewoli szeregi pokoleń polskich żyły życiem nienormalnem, którego rezultatem była emigracja, polityczne lub ekonomiczne warunki mająca za powód.

Ponieważ każda jednostka uzdolniona do pracy przedstawia sobą wartość pewnego kapitału dla otoczenia, wśród którego pracuje, nie wątpimy przeto, że i w kraju naszym dobrze zrozumiany interes ogólny nakaże Rządowi Polskiemu zająć się sprawą powrotu do kraju. Powrót Polaków z Francji musi być przewidziany i uregulowany, aby całkowitą korzyść powstające państwo wyciągnąć mogło.

Nie przesądzając jakie rozwiązanie znajdzie ta sprawa w rozpatrzeniu jej całokształtu przez Władze krajowe, Towarzystwa Robotnicze emigracji polskiej we Francji pragną wziąć czynny udział w opracowaniu tak żywotnej dla nich kwestji. Dużą większość emigracji polskiej we Francji stanowi klasa pracująca, przeważnie robotnicza, a więc nie zaopatrzona w środki materjalne. Demobilizacja rzuca na rynek coraz to nowe zastępy pracowników, utrudniając z dnia na dzień sytuację robotnika cudzoziemca.

Brak metody ze strony władz miejscowych połączony z oddawaniem pierwszeństwa robotnikowi francuskiemu nakazuje przewidywać bardzo ciężką sytuację robotnika - Polaka za granicą.

Wychodząc z powyższych założeń, delegowani robotniczych stowarzyszeń uważają sobie za obowiązek wskazać na konieczność stworzenia z decyzji przedstawicielstwa narodowego w Paryżu specjalnej komisji dla opracowania powrotu emigracji polskiej do kraju oraz innych spraw miejscowych.

W rzędzie najpilniejszych zarządzeń do rychłego wprowadzenia w życie uważamy trzy następujące:

1) Ustanowienie konsulatów polskich we wszystkich większych miastach we Francji wzamian t. zw. „Urzędu Polskiego dla Spraw Cywilnych“, będącego pod wpływem konserwatywnych stronnictw i odznaczającego się przestarzałym biurokratyzmem i nietolerancją wyznaniową.

Konsulat ten powinien być oparty na demokratycznych zasadach a po za opieką prawną nad obywatelami polskimi powinien przystosować się do potrzeb bieżących, z których między innemi wskazujemy następujące:

a) Centralizowanie i wyszukiwanie wiadomości o wakujących zajęciach;

b) Udzielanie robotnikom bez zajęcia w Paryżu lub na prowincji alokacji.

2) Ustanowienie specjalnej Komisji dla opracowania spraw powrotu do kraju w porozumieniu z miejscowymi organizacjami. Komisji tej należy powierzyć:

a) Ułatwienie możności powrotu do kraju dla wszystkich bez wyjątku obywateli Państwa Polskiego z prawem dla niezamożnych korzystania z bezpłatnego przejazdu;

b) Staranie o przewiezienie do kraju jeńców Polaków z armji niemieckiej i austrjackiej;

c) Jaknajrychlejsze wydobycie z obozów ewakuacyjnych dotychczas tam więzionych Polaków, podejmując się natychmiastowego wywiezienia ich z Francji do Polski.

3) Ustanowienie Komisji odszkodowań, któraby podjęła się zająć sprawą obywateli polskich, poszkodowanych podczas wojny w prowincjach francuskich okupowanych przez Niemców, oraz pośredniczyć w tej sprawie z władzami francuskiemi.

Osobliwie wielu poszkodowanych było górników Polaków, pracujących w kopalniach węgla w północnej Francji, którzy mimo, iż utracili całe swe mienie, dotychczas nie otrzymali żadnego odszkodowania.

Będąc przeświadczeni, że powyższe propozycje znajdą poparcie Sz. Obywateli w jaknajrychlejszym wprowadzeniu ich w życie, prosimy przyjąć wyrazy braterskiego pozdrowienia i szacunku.

Następują podpisy delegatów następujących Stowarzyszeń:

Stowarzyszenie Pracującej Kolonji we Francji.
Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy „Powrót“.
Komitet Zjednoczenia i Niepodległości w St. Etienne i w Terrenoire (Loir).

Paryż, dnia 27 kwietnia 1919 r.

Dar polskiej emigracji robotniczej.

Paryż, 27 kwietnia 1919 r.

Szanowna Redakcjo!

Stowarzyszenie Podatkowe pracującej kolonji polskiej w Paryżu zostało założone przez robotników zaraz na początku wojny, w której kraj nasz najwięcej ucierpiał i cierpi. Zadaniem naszem był cel jedyny, by pospieszyć choćby z małą pomocą Rodakom w kraju.

Chociaż sami po części byliśmy w niedostatku, zdołaliśmy jednakowoż zebrać za cały ten czas wojny około 23.000 fr. A chociaż można było więcej, nie nasza w tem wina. Suma ta została wysłana do Głównego Komitetu „Pro Polonia“ w Vevey, ponieważ wprost do kraju wysyłać było niemożebne.

Obecnie stosunki zmieniły się. Otóż wysyłamy sumę 1000 fr. przez jednego z p. delegatów polskich, będących narazie w Paryżu. Zarazem prosimy Szanowną Redakcję, by sumę tę rozdzielono pomiędzy najbiedniejszych. **Jest to dar od polskich robotników w Paryżu dla polskich robotników w kraju.**

Z powodu, że pismo „Robotnik“ pojawia się czasem w Paryżu, prosimy o umieszczenie naszego listu wraz z pokwitowaniem otrzymanej sumy.

Za Zarząd Stowarzyszenia podatkowego **Stanisław Faliński,** skarbnik Stow., rue Gonnet 3, Paris XI.

P. S. Na pamiątkę posyłamy jedną książeczkę członkowską wraz z nalepionemi znaczkami wewnątrz.

Otrzymaliśmy z Paryża sumę 2.000 marek, których odbiór niniejszem potwierdzamy, dziękując jednocześnie serdecznie w imieniu robotników w kraju robotnikom na emigracji.

Kwotę otrzymaną przekazujemy Komisji Centralnej bezpartyjnych klasowych Związków zawodowych na **fundusz dla bezrobotnych.**

Redakcja „Robotnika“.

P. P. S. w Danji.

(Korespondencja własna).

Kopenhaga.

Organizacja nasza w Kopenhadze rozwija żywą działalność starając się skupić przy sztandarze pepesowym rodaków rozsypanych po całej Danji. Dnia 30 marca r. b. odbyło się w mieście Kjöge na wyspie Seland zebranie publiczne, po którem wstąpiło do P. P. S. dwudziestu towarzyszy. Na wyspie Juland towarzysz F. Antczak, sekretarz sekcji kopenhaskiej zorganizował 18 towarzyszy. Tow. Bastek stworzył organizację na wyspie Loland. W pracy naszej napotykamy ciągłe przeszkody ze strony księży Holendrów, którzy objęli w posiadanie kościoły i kaplice wzniesione za krwawy grosz Polaków, a którzy zwalczają nas w sposób jaknajbardziej bezwzględny jako „bolszewików“. Święto majowe uczciliśmy uroczystym obchodem we własnym lokalu. Zebranie rozpoczął tow. Antczak przemówieniem, w którem zobrazował dzieje ruchu socjalistycznego w Polsce. Tow. Bastek wyjaśnił znaczenie święta majowego. Tow. Miller mówił o sytuacji w kraju. Potem nastąpiły deklamacje i śpiewy chóralne. Na zakończenie zebrani wznieśli okrzyk na cześć P. P. S. na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i jej Naczelnika Piłsudskiego.

S. An.

I ten także — a jakże!

Coraz lepiej zaczyna się dziać przy ulicy Miodowej. Chciano nas uraczyć różnymi uralskimi ambasadorami w pikantnym sosie moskiewsko-grzybkowym, ale sama ententa nosem kręci na te „postępowe“ praktyki demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej i dziwuje się demokracja zachodu czelności, z jaką ta rzekomo demokratyczna Polska śmie proponować na stanowisko oficjalne przy paryskim rządzie demokratycznym takiego np. notorycznego sługusa Izwolskich i Sazonowów, jakim był i jest Erazm Piltz. (Patrz artykuły „Humanité‘).

Ale nie dość na tem, bo jak słuchy dochodzą, nową kompromitację wobec demokracji Zachodu przygotowuje nam ministerjum spraw zewnętrznych. Rozbił w Kopenhadze namioty i czeka na stanowisko ambasadora nie kto inny, jak znany dobrze proletarjatowi warszawskiemu hrabia Konstanty Przeździecki. Rok 1905, rewolucja, szarża na Placu Grzybowskim w zbyt świeżej są pamięci polskiego ludu roboczego, aby spokojnie mógł znieść tę nową prowokację. Dowódca zbirów moskiewskich z 1905 roku, pogromca ludu roboczego niemożliwym jest na stanowisku ambasadora, czy też na jakimkolwiek eksponowanym posterunku reprezentacyjnym polskim za grani-

cą; byłaby to wręcz prowokacja i ludu polskiego i demokracji Zachodu.

Nie wątpimy, że rząd, o ile pragnie liczyć się z nastrojem mas roboczych, nie popełni nowego głupstwa. Zresztą dwóch hrabiów Przeździeckich, na stanowiskach w ministerjum spraw zewnętrznych, to chyba dosyć jak na tę zasłużoną familję. Zbyteczny ten trzeci i do tego ten właśnie, którego nominacja nie mogłaby nie podziałać drażniąco na sfery robotnicze i wogóle sfery demokratyczne.

Mały feljeton.

Tragikomiczne...

Nigdy chyba życie nie miało tak jaskrawych przeciwieństw, jak teraz. Nietylko śmieszność graniczy ze wzniosłością (jak w deklaracji konstytucyjnej), ale tragizm trochę zamienia się w farsę, a łzy nieszczęścia zamieniają się w łzy ze śmiechu.

Ludzie głodujący, znękani, przeklinający dolę swoją i wojnę, stają już w nocy w ogonku. W nocy?! — Co za bezprawie?! — Stan wyjątkowy. Podczas stanu wyjątkowego niema żadnych wyjątków dla żołądka! Głód jest zakazany od 12-ej do 6-ej, a czyj brzuch jest buntownikiem — hajda do komisarjatu! Cały ogonek — raczej chwost — zaaresztowano, wśród przekleństw, łez, wymyślań. Gdy milicja wypuściła ogon o godz. 6-ej, ludzie rzucili się jak warjaci w stronę składnicy: kto będzie pierwszy, ten pierwszy będzie czekał 8 godzin, albo nawet pierwszy dowie się, że... ziemniaków, chleba niema. Widocznie p.p. z Wydziału zaopatrywania uważają, że pobyt na świeżem powietrzu jest zdrowy. Możeby tak kiedyś zmusić tych panów do kuracji — i kazać im postać w ogonku ze 24 godzin.

Niedołęstwo ich przestało już być smutne, stało się politowania godne. Czwarty rok dzielą i wydzielają i jeszcze dotąd nie nauczyli się rozdzielać. Podobno nauczyli się tylko jednego działania arytmetycznego: odejmowania — dla siebie.

Nasz Sejm również, nasz „suwerenny" Sejm, nierzadko daje powód do „suwerennego" śmiechu. Lecz jest to taksamo śmiech, tykający — tragedji. Niezrównany epizod z kamieniczką Daszyńskiego był podczas sesyj ostatnich chyba najistotniej tragi-komiczny.

W naszych, pierwotnych stosunkach broń oszczerstwa jest w polityce najczęściej używaną, najgłupszą i najbrudniejszą bronią. Na własne uszy np. słyszałem swego czasu w tramwaju, że Thugutt, który był wówczas ministrem, ukradł miljon marek i uciekł. Traf zdarzył, że znałem z widzenia „damę" (podobną nieco do — czarownicy), która tę podłą bajdę rozpuszczała. Myślicie z pewnością, że była to jakaś dewotka z owczarni ks. Oraczewskiego albo ks. Kaczyńskiego? Nie. Była to znana, „postępowa" nawet publicystka... Przypuszczam, że czyniła to nie z głupoty, ale z premedytacją, z feministyczną furją nienawidząc gabinetu ludowego.

Lecz posłowie, którzy wyjechali w Sejmie z kamieniczką Daszyńskiego, wierzyli w tę plotkę, jako w rzeczywistość, ponieważ inaczej nie naraziliby się na taką śmieszność. A śmieszność to była podwójna. Najpierw, że mieli miny jak żaki, którym się nie udał psi figiel, a po drugie, że nie są żakami, tylko — posłami. A więc są posłowie, którzy wierzą w oszczerstwa, wymyślane przez ich „leaderów" dla tłumu? Czemże różni się w takim razie ciemny, głuchy i głupi kalikant ks. Lutosławskiego — od posła luendeckiego? Tylko tytułem. Lecz to jest śmieszne i tragiczne. Śmieszne, jeśli idzie o jednostkę, tragiczne, skoro ta jednostka jest „suwerenną", bierze za tę suwerenność pensję i ma — nie śmiejcie się! — ma budować Republikę Polską i ma tą Republiką rządzić.

To też nasi towarzysze, wracając w pierwszych tygodniach z komisyj sejmowych, mieli miny wielce zafrasowane. Tam bowiem na zakrytych dla opinji i dla prasy posiedzeniach wychodzi na jaw, że b. wielu posłów broniących „Boga i Ojczyzny", z literatury historyczno - społeczno - ekonomicznej, zna tylko — książeczki do nabożeństwa.

Trudno zaiste rozstrzygnąć, czy to wszystko jest bardziej śmieszne, czy bardziej tragiczne.

Zysław.

Kronika sejmowa.

Dziś, o godz. 3-ej po poł. plenarne zebranie Związku polskich posłów socjalistycznych.

***

Komisja rolna na posiedzeniu z dn. 13 maja rozważała sprawę, komu ma przypaść w udziale ziemia, wywłaszczona od obszarników. Witosowcy i wyzwoleniowcy domagali się, aby obok bezrolnych i małorolnych, dać prawo nabywania ziemi i tym chłopom, którzy zechcą zaokrąglić posiadłość swoją w granicach od 20 do 40 morgów. Socjaliści wykazywali, że zajmując takie stanowisko, ludowcy przeczą sami sobie, gdyż według nich ziemia obszarnika ma być wywłaszczona głównie dla zaspokojenia potrzeb małorolnych i bezrolnych, zapas zaś ziemi jest za mały, aby można było nietylko te potrzeby zaspokoić, lecz umożliwić zaokrąglenie średniej własności chłopskiej. Takie zaokrąglenie mogłoby być dokonane z poważnym uszczerbkiem dla interesów małorolnych i bezrolnych.

Wobec stanowiska socjalistów wnioski witosowców i wyzwoleniowców większości nie uzyskały, natomiast przyjęty został wniosek w sformułowaniu ministerjum rolnictwa, w którym wyraźnie jest podkreślone, że przedewszystkiem zaspokojone mają być potrzeby małorolnych i bezrolnych.

Za drugą częścią wniosku rządowego, omawiającą potrzebę powiększenia drobnej, (właściwie średniej) własności chłopskiej do rozmiarów znaczniejszych, socjaliści nie głosowali, ponieważ samo sformułowanie nie było dostatecznie jasne.

***

Sejm odesłał powtórnie do komisji przemysłowej po drugiem czytaniu ustawę o ulgach kredytowych, udzielonych pod gwarancją państwa dla przemysłu 75 miljonów i 25 miljonów dla rzemiosła, przemysłu domowego i zrzeszeń robotniczych wytwórczych.

Wnioski tow. Szczerkowskiego, żądające, by minister pracy i inspektorowie mieli głos w sprawie firm, którym państwo daje pożyczkę, głos ze stanowiska ochrony robotniczej, Komisja odrzuciła, tak samo co do wotum organizacji zawodowych w tej sprawie. Natomiast uchwalono wniosek tugutowca Wasilewskiego, wzywający rząd, by przedłożył projekt ustawy co do udziału robotników w zyskach przemysłowców i kontroli tych zysków.

Ścisłego wyobrażenia o znaczeniu tego wniosku niema ani wnioskodawca, ani minister Hącia, który zgodził się na ten wniosek, by tylko spowodować Wasilewskiego do cofnięcia wniosku, by gwarancji za pożyczki ulgowe odmówić tym firmom, które do udziału w zysku robotników nie dopuszczają.

Pan minister podpisał weksel długo terminowy bardzo ciężki, by tylko nie wchodzić w zobowiązanie, które wykonać trzebaby natychmiast. Zwyczajnie tego rodzaju płatnik zobowiązań swoich nie dotrzymuje. Rzeczą socjalistów będzie dopilnować by ustawa o udziale zysków robotników w przedsiębiorstwach i co nierozdzielnie z tem jest związane kontroli nad wielkością zysków i dróg, któremi powstały, Sejmowi została przedłożoną i to bez straty czasu.

Wnioski tow. Szczerkowskiego, jako wnioski mniejszości zgłoszone, będą przedmiotem dyskusji Sejmu.

Obrady Sejmowe.

Sesja pierwsza. — Posiedzenie trzydzieste siódme.

Dyskusja nad deklaracją konstytucji rządowej dobiegła wczoraj końca. To, co uwydatniło się na poprzednich posiedzeniach, mianowicie, że projekt rządowy przez wszystkie stronnictwa był krytykowany, powtórzyło się też wczoraj. Natomiast fronda endecka przybrała rozmiary zdecydowanej chęci obalenia rządu, przyczem niby to, pozornie, tymczasem jeszcze oszczędza się Paderewskiego. Trafną ocenę polityki Enludecji zawiera mowa tow. **Perla**, którą poniżej podajemy.

Posiedzenie otwiera marszałek o godz. 3.20. Pierwszy zabrał głos pos. **Grünbaum** (sjonista), który żąda uznania praw Żydów, jako mniejszości narodowej. Mówca rozróżnia mniejszości polityczne i narodowe; pierwsze posiadają własne terytorjum, drugie są eksterytorjalne; do tych należą Żydzi. Że Żydzi mają prawo do żądań takich, tego dowodzi, podług mówcy, przebieg konferencji paryskiej. Mówca żąda również, aby w Polsce każdy naród i wyznanie miały prawo otrzymania obywatelstwa polskiego, nie wyrzekając się swej narodowości względnie wyznania.

Poseł Grabski (N.-L.). Deklaracja nie zadawalnia nikogo, jakiż jej cel? Czy przyspiesza ona budowę państwa? Nie. Jeżeli deklaracja ma być zapowiedzią, to tych zapowiedzi mamy za dużo. Naród żąda czynów, a nie zapowiedzi. Wartość pięknych haseł bardzo jest mała. Traktat pokojowy w Paryżu jest wyrazem konieczności życiowych, a nie urzeczywistnieniem pięknych haseł. Mówca zarzuca rządowi, że dotychczas nic nie zrobił dla uzdrowienia administracji, zorganizowania sił państwowych. Konstytucja może być tylko wyrazem całokształtu życia narodu, potrzebne są szczegóły, które złożą się na całość. Bez tego nie można tworzyć konstytucji. Obecnie należy utrwalać niepodległość narodu zapomocą jedności, a nie siania zarzewia walk. Mówca oświadcza, że w komisji stronnictwo jego zwalczać będzie deklaracje podobne do omawianej i kończy zdaniem: fachowość rządu jest równie fachową, jak deklaracja tegoż.

Minister **Wojciechowski** zwraca uwagę na zmianę stanowiska enludecji i na motywy tej zmiany: oczekiwano czegoś innego. Rząd przedstawił projekt, którego domagała się komisja konstytucyjna, m. in. i członkowie enludecji. Obecnie czyni się obstrukcję pod pretekstem, że Sejm jest kadłubowy, tymczasem sprawa konstytucji jest pilną; trzeba mieć przed oczyma całość, ogólne wytyczne, na zasadzie których można będzie opracowywać poszczególne ustawy. Deklaracja obecna jest jedynie oświadczeniem, zapowiedzią, zobowiązaniem, nie konstytucją. Krytyka Izby jest jałowa: musimy wiedzieć czego chcemy, a nie czego nie chcemy. Mówca rozpatruje oddzielne punkty deklaracji. Cała władza prawodawcza należyć ma do Sejmu, Izby Wyższej nie będzie, projektowane ciało ma być momentem rozwagi, ostrzegawczym, które może kwestjonować uchwały Sejmu, które jednak nabierają mocy prawa po 15 dniach, po powtórnem przyjęciu przez Sejm. Minister jest zwolennikiem samorządu na niezbyt wielkich obszarach, życie samorządne musi się rozwijać od dołu (gmina, powiat). Deklaracja rządowa podkreśla obok wolności także powinność obywateli. Jest ona kompromisowa, gdyż kompromis jest cechą każdej prawdziwej demokracji (?).

Pos. **Kiernik** (grupa Piasta) krytykuje deklarację; jest to stara panna, która wszystkim chce się przypodobać, a w rezultacie nikomu się nie podoba. Powszechne prawo własności jest podług mówcy hasłem komunistycznym i może w ten sposób być wyzyskane. Sejm musi być jednoizbowy. Stan rolniczy nie znalazł zrozumienia w projekcie; mówca zwalcza projekt samorządowy ministra spraw wewnętrznych, jako centralistyczny; niejasnem jest stanowisko projektu w stosunku do armji i brak zagwarantowania wolności poselskiej.

Pos. **Głąbiński** staje w obronie swej frakcji i zarzuca ministrowi Wojciechowskiemu, że nie rozumie zadań rządu i roli Sejmu. Nie Sejm winien występować z inicjatywą, lecz rząd. Spodziewano się deklaracji zasadniczej, a nie naiwnej.

Przemówienie tow. **Perla** podajemy osobno. Tow. Perl w zakończeniu postawił następujący wniosek formalny:

Sejm poleca komisji konstytucyjnej, aby w ciągu dwóch tygodni opracowała i przedłożyła Sejmowi:

1) w formie wstępu do konstytucji, **ogólne zasady, na których oprzeć się mają urządzenia Rzeczypospolitej polskiej;**

2 w formie ścisłych przepisów, **konstytucję tymczasową**, to znaczy konieczne minimum ustaw główních, dotyczących organizacji władz, oraz ich stosunków wzajemnych tudzież praw i wolności obywtelskich. Konstytucja tymczasowa obowiązywać będzie aż do uchwalenia konstytucji całkowitej i stałej.

Marszałek oświadcza, że przy pierwszym czytaniu nie wolno podług regulaminu stawiać wniosków.

Tow. **Diamand**: Marszałek utrudnia pracę. Wniosek jest czysto formalny i jest w zgodzie z życzeniami ministra Wojciechowskiego, żądającego konkretnych wskazówek dla komisji.

W tymże duchu oświadcza tow. **Perl**, że wniosek jego wcale nie mówi o samym projekcie, dając jedynie wskazówki, w jakim kierunku ma być prowadzona dalsza praca komisji konstytucyjnej.

Przemawiali jeszcze posłowie **Moczydłowska, Jagielski i Gdyk** z prawicy. Ten ostatni podniesionym głosem napada na rząd i broni chrześcijaństwa i katolicyzmu (w wydaniu endeckim!).

Poseł **Smoła** (P. S. L.) wstawia się za projektem konstytucji frakcji swej. Jest przeciwnikiem zarówno prawicy jak lewicy; chce konstytucji stałej, nie tymczasowej; jest za utrzymaniem własności, lecz nie ześrodkowanej w niewielu rękach.

Po odczytaniu deklaracji przez posła **Hirszhorna**, dyskusja jest wyczerpana. Wniosek tow. **Perla** odrzucono wszystkimi głosami, wyjąwszy socjalistów i enzeterowców. Projekty odesłano do komisji.

Wyrzucanie na bruk robotników rolnych.

Przystąpiono do odczytania nagłych wniosków.

Zgłoszono interpelację posłów **Woźnickiego, Malinowskiego** i tow. do ministra pracy w sprawie bezprawnego wyrzucania z mieszkań robotników folwarcznych mimo ustawy z 28-go marca o polubownym załatwianiu zatargów między pracodawcami i robotnikami. Ponieważ interpelacja ta tej samej była treści, co wniosek nagły w tejże sprawie pos. **Dąbskiego** postanowiono połączyć dyskusję nad interpelacją i wnioskiem.

Nagłość wniosku uchwalono. Na interpelację minister **Iwanowski** odpowiedział, że ministerjum pracy żadnego rozporządzenia o rugach robotników nie wydawało. Poseł **Dąbski** w uzasadnieniu nagłości oświadczył, że minister sprawiedliwości bezprawnie interpretuje uchwałę z dnia 28-go marca, jakoby obowiązywała tylko do 1-go maja, podczas gdy ona żadnego nie zawiera terminu. Mówca stawia rezolucję, wzywającą do natychmiastowego zaprzestania rugów. Przemawiał cały szereg mówców. Izba rozbiła się na dwa obozy. Obszarnicy, którym ustawa z dnia 28-go marca jest solą w oku, starali się utrącić rezolucję **Dąbskiego**. Wysłali w tym celu „specjalistę" od kwestji rolnych, posła endeckiego **Staniszkisa**, który w krętacki sposób wywodził, że przez wyrzucanie robotników żadna im nie dzieje się krzywda, gdyż na ich miejsce inni są przyjmowani. Zaprzestanie wydalania może być niewłaściwe, ponieważ wśród służby mogą być tacy, co sądownie ukarani zostali za złodziejstwo.

Przeciwko endecji wystąpili pos. pos. **Kurczak i Wasilewski, a nawet ks. Starkiewicz.** Poseł **Kurczak** postawił rezolucję, aby tam, gdzie niema inspektorów rolnych inspektorowie fabryczni zajęli się sprawą służby folwarcznej. Pos. **Wasilewski** domagał się w rezolucji przyjęcia z powrotem wydalonej służby, wreszcie ks. **Starkiewicz** wzywa rząd do opieki nad rodzinami bezrolnej służby.

Tow. **Szczerkowski** oświadcza, że w jego okręgu również ma miejsce wydalanie służby i wyrzucanie jej na bruk. Gadanina o harmonji społecznej najlepiej właśnie zdemaskowana zostaje przez życie samo, przez fakty, których świadkami jesteśmy.

Pos. **Dąbski** zażądał uchwalenia meritum wniosku i rozpoczęcia natychmiast dyskusji. Prawica głosowała przeciw temu, gdy jednak przegłosowana została, chwyciła się ostatniej deski ratunku i zaproponowała przez usta pos. **Seydy** poprawkę do wniosku Dąbskiego tej treści, że zakaz rugów nie tyczy się tych, których eksmisja została nakazana na zasadzie wyroku sądowego. Nadaremnie tow. **Dreszer** uprzedzał, że obszarnicy w razie zatargów uciekają się do wyroków sądowych, aby odeprzeć żądania robotnicze, że proponowana poprawka tylko wtedy zasługiwałaby na uwzględnienie, gdyby wyraźnie zaznaczyła, iż dotyczy tylko eksmisji w razie wykroczeń przeciwko prawu. — Izba w głosowaniu przyjęła poprawkę pos. Seydy 110 głosami przeciw 80. Wniosek Dąbskiego następnie przyjęto jednogłośnie. Rezolucje **Wasilewskiego i Kurczaka** upadły, **ks. Starkiewicza** przeszła. W czasie głosowania odbywała się żywa wymiana mniej lub więcej niepochlebnych uwag i wykrzyników między enludecją a chłopami. Dyskusja nad wnioskiem powyższym i rezolucjami jeszcze raz pokazała, jak silną jest reakcja w Sejmie, i z jaką zaciętością broni ona swych przywilejów klasowych i do najmniejszych nie skłonna jest ustępstw.

Następne posiedzenie w czwartek o godz. 4-ej popoł.

Wniosek nagły

posłów Barlickiego, Perla i towarzyszy w sprawie wypłaty odszkodowania poborowym.

Z uwagi na to, że byt rodzin poborowych nie jest dotychczas jeszcze ustawowo należycie zabezpieczony, że rodziny ich pozbawione nagle pomocy łatwo znaleźć się mogą w opłakanych warunkach materjalnych, wnosimy, co następuje:

Sejm uchwala:

Poborowi, obarczeni rodziną, pracujący w przedsiębiorstwach prywatnych, gminnych i państwowych w razie powołania ich do wojska, otrzymują od państwa wynagrodzenie jednorazowe w wysokości trzymiesięcznego ich zarobku dotychczasowego.

Przemówienie tow. Perla.

Wysoki Sejmie! Pan poseł Grabski mówił tutaj jak zawiedziony kochanek, który stracił ufność do rządu. Rozumiemy uczucie to, stoimy jednak na całkiem innem stanowisku. Myśmy nigdy nie wyrażali ufności temu rządowi, ufności, którą prawica wyrażała dość często pośrednio i bezpośrednio. My jesteśmy tem, czem byliśmy od początku, zasadniczą opozycją, która występowała przeciwko temu rządowi nie z tego stanowiska, z jakiego występuje prawica. Nie ze stanowiska „Ote toi, que, je m'y motte" (Ustąp, abym ja tam zasiadł), ale ze stanowiska zasadniczego.

Lecz, jeżeli p. poseł Grabski pouczał tutaj rząd i Sejm o konstytucji, to muszę wyrazić zdziwienie, że p. Grabski popełnił sam dziwoląg konstytucyjny, mianowicie wyrażał zaufanie premjerowi, prezesowi gabinetu, a zarazem całkowitą nieufność gabinetowi. Prawdopodobnie chce, aby pan Paderewski został bez tego gabinetu, którego jest głową. Nie rozumiem z jakiej konstytucji to jest wzięte.

Następnie, kiedy istotnie zostało popełnione przestępstwo konstytucyjne, kiedy rząd nie wykonał ustawy w sprawie stemplowania znaków pieniężnych i pożyczki przymusowej, kiedy tę ustawę zlekceważył i zaniechał tego, co Sejm nakazał, to wtedy prawica nie wystąpiła z oskarżeniem konstytucyjnem, nie powoływała się na zasady konstytucyjne, nie wyrażała nieufności rządowi.

Myśmy nieraz wyrażali nieufność temu rządowi z powodu jego czynów, z powodu jego polityki, ale projekt, który on wniósł, projekt bardzo wadliwy, projekt, przeciwko któremu występujemy z całą stanowczością — jest tylko projektem.

Prawica wybrała dziwną sposobność do wyrażenia nieufności — widocznie chodzi tu o zasadę „ustąp, abym ja zajął twoje miejsce". Konferencja pokojowa zbliża się do końca i może z Paryża przyjadą nowi kandydaci, może to są pierwsze zapowiedzi, pierwsze jaskółki, zwiastujące nowy gabinet (wrzawa).

Przejdę teraz do projektu. Jest rzeczą charakterystyczną, że to wypracowanie, które nam rząd przedłożył nie ma tytułu. Jest to powieść bez tytułu. Rzeczywiście czem jest to wypracowanie? Deklaracją konstytucyjną, jak się to pospolicie nazywa, ale przecież deklaracja konstytucyjna ma znaczenie tylko jako wstęp do konstytucji, jako przedsionek do niej. Ale jest to nietylko deklaracja konstytucyjna, bo z nią pomieszane są rozmaite przepisy szczegółowe konstytucyjne, które jednakże grzeszą ogromną niejasnością, ogromną balamutnością, a więc mijają się z celem każdej ustawy, a tembardziej z celem ustawy głównej, czyli konstytucji.

Następnie chcę zwrócić uwagę jeszcze na jedno. Czem jest ta konstytucja? Czy to jest konstytucja tylko tymczasowa, czy też konstytucja stała i całkowita?

Rząd powiedział w tem wypracowaniu, w tej powieści bez tytułu, że jest nienaruszalna, ale chyba nie ma pretensji do tego, aby była konstytucją całkowitą, a jeżeli nią nie jest, to to musi być wyraźnie powiedziane.

Ta powieść bez tytułu, którą rząd nam przedłożył, ma tę samą wadę, którą ma większość polskich powieści: jest źle zbudowana. Sądzę, że przedewszystkiem powinniśmy zwrócić uwagę na to, że komisja powinna oddzielić część wstępną konstytucji, zasady konstytucji, od części szczegółowej, od tych ścisłych przepisów konstytucyjnych, które nie mogą się rozpływać w mgławicy ogólników i frazesów a tembardziej morarłów, wziętych z wzorów kaligraficznych dla dzieci.

Boć na cóż jest potrzebna konstytucja? Potrzebna Sejmowi jest na to, ażeby sam sobie zakreślił ramy, w których będzie się odbywała jego działalność prawodawcza, ażeby umiał oddzielić co będzie ustawą główną, a co ustawą zwykłą, potrzebna jest rządowi na to, ażeby znał granice swojej kompetencji, potrzebna jest obywatelom, aby wiedzieli jakie prawa im przysługują i jakie obowiązki względem państwa wykonywać mają. Ale temu

praktycznemu celowi, któremu każda konstytucja służy, ten projekt konstytucji bynajmniej zadość nie czyni. Dam tu tylko kilka przykładów, z tej wielkiej ilości, którąby tu można było przytoczyć. Przykładem bałamutności i nieścisłości, któryby tylko utrudniał, a nie ułatwiał ustawodawstwo, jest określenie obywatelstwa polskiego, sprawa poruszona już w prasie i tutaj przez posła Kiernika. Jest to sprawa kapitalnego znaczenia, to zagadnienie, kto jest obywatelem państwa polskiego i ścisłe sformułowanie tego jest konieczne, aby prawodawca następnie nie stanął wobec dziwolągu, który musi zmienić i usunąć, ażeby szczegółową ustawę o obywatelstwie i jego nabywaniu móc przyjąć.

A drugi przykład — pominięcie rzeczy ogromnie ważnej. Powiedziane jest, że konstytucja może być zmieniona sposobem przepisanym przez prawo, ale nie powiedziano jak zmienić tę konstytucję. Rzecz elementarna, która się musi w każdej konstytucji znajdować. Powiedziane jest również, że Sejm może ministrów postawić w stan oskarżenia, ale nie powiedziano, kto ma ministrów sądzić. Pod tym względem projekt naśladuje konstytucję dawnego państwa niemieckiego, która również znała oskarżenie ministrów, ale przez tyle dziesiątków lat swego istnienia, nie powiedziała, kto ma tych ministrów sądzić. Jest to wielka luka w tym projekcie.

Wreszcie dam przykład sprzeczności. Powiedziane jest, że wyobrażeniem wszechwładzy jest Sejm, że Sejm jest władzą prawodawczą, tymczasem w rozdziale o Naczelniku Państwa powiedziano: Najwyższą pieczę nad ustawami oddaje naród Naczelnikowi Rzeczypospolitej. Zachodzi tedy pytanie, czy Sejm ma najwyższą władzę prawodawczą, czy Naczelnik Państwa. Są to dwa sprzeczne sformułowania, które w praktyce prowadziłyby do bardzo złych skutków i sprzecznych komentarzy.

Przejdę teraz do innych rzeczy szczegółowych. Ten projekt jest namaszczony kilku kroplami społecznego oleju, niestety, jednak wiemy, że produkty w dzisiejszych czasach są często zwykłym ersatzem (oszwabką) i tutaj widzimy tylko ersatz rządowy tego społecznego oleju, tembardziej, że ten ersatz rządowy jest przeróbką ersatzu z projektu ludowców. Jest to rozcieńczenie tego drobnomieszczańskiego radykalizmu, którym odznacza się projekt ludowy. Powiedziano w tym projekcie o powszechnem prawie do własności. Projekt ludowców mówi: Powszechne prawo do własności narzędzi pracy. Powszechne prawo do własności jest to albo ogólnik nic nie mówiący, bo mówiący tylko to, że każdy człowiek ma prawo do pewnych rzeczy, że każdy człowiek, aby żyć, musi mieć pewną ilość rzeczy na własność. Jeżeli zaś ma to znaczyć, że każdy ma prawo do własności prywatnej środków pracy, to jest to utopja drobnomieszczańska.

Dziś może być mowa tylko o powszechnem prawie do udziału w zbiorowej własności; dziś może być mowa tylko o powszechnem prawie do korzystania z owoców pracy bez oddawania części tych owoców ludziom niepracującym, którzy czerpią te zyski jedynie na podstawie swojej własności. Nie możemy wprowadzać wobec dzisiejszego życia gospodarczego tego rodzaju utopij drobnomieszczańskich, które i na wsi, pomimo indywidualistycznych projektów rozwijanych tutaj nie ostoją się.

Musimy uznać ten czynnik zbiorowości i musimy uznać to, że własność prywatna wielka musi być unarodowiona, a drobna musi podlegać kontroli społecznej.

Społeczeństwo suwerenne w dziedzinie politycznej, powinno stopniowo objąć taką suwerennością również dziedzinę społeczną.

Tego czynnika zbiorowości, tego czynnika państwa - narodu, jako suwerennego czynnika życia społecznego i ekonomicznego nie widzimy w projekcie ludowców i nie widzimy tembardziej w projekcie rządowym.

Ale przejdźmy do konkretnych rzeczy w dziedzinie robotniczej. Cóż tu jest powiedziane?

Jest przytoczona zasada, przyjęta przez komisję międzynarodową ochrony pracy przy konferencji pokojowej paryskiej, zasada bardzo piękna: praca nie może być przyrównana do towaru ani do przedmiotu handlu. Bardzo słusznie. Ale to jest zasada tylko negatywna; trzeba ją uzupełnić. Jeśli praca nie może być towarem ani przedmiotem handlu, to w takim razie czem ona ma być?

I tu zbrakło rządowi odwagi sformułować czem ma być praca i czem ma być pracownik? Jeśli praca nie może być towarem ani przedmiotem handlu, w takim razie pracownik musi być funkcjonarjuszem społecznym, pracującym dla ogółu i w owócach zbiorowej pracy biorącym udział.

Trzeba dać to pozytywne uzupełnienie i wskazać tę zmianę, do której dąży nasze życie społeczne. Jeśli jednak ta zasada negatywna jest wzięta z uchwał międzynarodowej komisji pracy, to pytam się, dlaczego rząd nie miał odwagi przyjąć drugiej zasady, którą owa konferencja przyjęła, mianowicie: wyraźnie powiedzieć, że chodzi o skrócenie dnia roboczego do 8-miu godzin jako maximum.

Przecież to jest przyjęte na całym świecie dziś i nas obowiązuje dekret wydany przez tymczasowy rząd ludowy o 8-mio godzinnym dniu roboczym i żadna siła nie będzie w stanie tego dekretu cofnąć. Rząd nie miał odwagi powiedzieć: 8-mio godzinny dzień roboczy jako maximum, tylko użył tego nic nie mówiącego zwrotu: skrócenie dnia roboczego. Wspomniano w projekcie o spoczynku niedzielnym, rzeczy, która obowiązuje w dotychczasowem prawodawstwie rosyjskiem, niemieckiem i austrjackiem.

Ale natomiast jest pewna rzecz charakterystyczna, że wymieniając rozmaite ubezpieczenia społeczne, rząd zapomniał o najłatwiejszym stosunkowo do przeprowadzenia, o najelementarniejszem ubezpieczeniu, o ubezpieczeniu od chorób, o kasach chorych. Nie wiem, czyj tu wpływ się odbił, zapewne wpływ pana ministra zdrowia publicznego, który prowadzi kampanję przeciwko dekretowi o kasach chorych. W tym projekcie nie jest wymienione ubezpieczenie chorych, a jest to bardzo znamienne przeoczenie. Następnie niema nic o związkach zawodowych i ich wolności, niema nic o wolności strajków, powiedziane jest natomiast, że zatargi między przedsiębiorcami a robotnikami rozstrzygane będą przez sądy rozjemcze. Ale te sądy rozjemcze nie mogą być sądami przymusowymi, nie mogą odbierać robotnikom prawa strajku, bo gdyby to prawo zostało odebrane, to wtedy cała klasa robotnicza, bez względu na przekonania i kierunki, jak jeden mąż wystąpiłaby przeciwko temu. To byłoby niewolnictwem klasy robotniczej. Jest to charakterystyczne, że tam, gdzie się mówi o prawach robotników, pominięte zostało prawo robotników do strajku, pominięte zostały związki zawodowe. Nie chodzi o to, ażeby w konstytucji prawa robotników były wymieniane szczegółowo, ale chodzi o to, ażeby były pewne ogólne zasady. A więc po pierwsze ochrona pracy i ubezpieczenia społeczne, po drugie — prawo robotników do walki o swoje interesy, po trzecie — wreszcie, jako proklamacja nowych czasów i nowych zjawisk w życiu społecznem, przyjęcie zasady, że pracownik winien być funkcjonarjuszem społecznym, a nie objektem wyzysku kapitalistycznego.

Te trzy rzeczy powinny być w nowoczesnej konstytucji uwzględnione, zamiast tego rodzaju kłopotliwych wybiegów, do jakich się rząd ucieka w swoim projekcie.

Przejdę teraz do kwestji praw i wolności obywateli. Podniosę tu w kilku słowach to, co podniósł już poseł Daszyński, mianowicie, że w tym projekcie niema wzmianki o prawach mniejszości narodowych. A przecież jakiekolwiek będą nasze granice na wschodzie, to w każdym razie dzisiaj już wiemy, że w państwie polskiem będą mniejszości narodowe, których praw negować nie można, bo te prawa są konieczne dla współżycia mniejszości narodowych w państwie Polskiem.

Jest to konieczne również z tego powodu, że poza obrębem państwa Polskiego będą też mniejszości polskie, które będą słusznie domagały się praw kulturalno - narodowych.

Nie możemy pozwolić na to, ażeby konferencja paryska narzucała nam ochronę mniejszości narodowych. My sami, konstytucja Rzeczypospolitej polskiej, powinna uwzględnić prawa kulturalne mniejszości narodowych.

Mojem zdaniem rzecz ta nie może tyczyć się Żydów. Żydów nie uważam za mniejszość narodową, ponieważ sama kwestja, czy Żydzi są narodem, musi być poważnie zakwestjonowana. Zdaniem mojem, Żydzi, o ile separują się od tych narodów wśród których żyją, są tylko szczątkami kasty średniowiecznej. Nie zajmują zwartego terytorjum, będąc rozproszeni po całym świecie, nie mogą sobie rościć pretensyj do praw językowych, bo nawet niewiadomo, jakieby to były prawa językowe. Czy przysługiwały one językowi hebrajskiemu, czy żargonowi żydowskiemu.

Ale prawa mniejszości narodowych rzeczywistych, które w większej liczbie będą wchodziły w skład Państwa Polskiego: Niemcy, Czesi, Ukraińcy i t. d., zależnie od granic państwa Polskiego, te prawa powinny być zagwarantowane w naszej konstytucji i nie powinniśmy pozwolić na to, ażeby nam to narzucali obcy, ażeby dopiero konferencja paryska, podejrzewając nas o brak tolerancji i chęć gwałtownego polszczenia, zmusiła nas do przyjęcia praw mniejszości.

Przejdę teraz do wolności obywatelskich w ścisłem tego słowa znaczeniu. Powiedziano w projekcie gołosłownie o nietykalności osobistej, ale to jest frazes tylko. Przynajmniej jedna rzecz powinna być powiedziana w konstytucji, to co jest gwarancją nietykalności osobistej, a mianowicie, że aresztowany musi być postawiony w krótkim terminie określonym tak, jak w Anglji w 24 godziny, przed właściwego sędziego, który orzeka o jego dalszem aresztowaniu lub też uwolnieniu. To musi być powiedziane w konstytucji, ażeby odzwyczaić naszych urzędników od samowolnego aresztowania. Musi być powiedziane, że urzędnik za bezprawne aresztowanie podlega odpowiedzialności i karnej i majątkowej, iż bezprawnie aresztowany może poszukiwać na urzędniku swoich strat materjalnych. To powinno być zagwarantowane w konstytucji i wtedy tylko owa nietykalność osobista nie będzie frazesem, któremu życie na każdym kroku przeczy.

Proszę panów, nasz rząd proklamuje wolność prasy i jednocześnie, niestety, wiemy, jak się obchodzi z prasą. Mieliśmy w ostatnich czasach kilka charakterystycznych przykładów, które dowodzą, że nasi urzędnicy nie szanują wolności prasy. Tak np. historja z „Dziennikiem Powszechnym“, pismem, dla którego zresztą żadnych sympatyj nie żywię. Jeżeli za fałszywą wiadomość, podaną w piśmie, pismo się zawiesza, redaktora się aresztuje, redaktorowi podsuwa się odwołanie, które musi podpisać, to nie nie jest to wolność prasy.

Istnieje u nas cicha cenzura prewencyjna. Konfiskuje się pisma literackie, tak np. skonfiskowano „Pro Arte“ i gdy prokurator sprawę umarza, to nakładu pisma się nie zwraca.

W konstytucji powinno być powiedziane nietylko: wolność prasy, ale powiedziane być powinno, że w Polsce żadnej cenzury prewencyjnej nie będzie.

Mówi się w konstytucji o wolności zgromadzeń, a tymczasem takie rzeczy się dzieją, że na wszystkie zebrania zawodowe, kooperatyw, nawet na zebrania zarządu towarzystw zjawia się policja, która przychodzi do spokojnie obradujących ludzi i krzyczy: „Ręce do góry“, która z wielkim aparatem militarnym, z granatami ręcznymi dokonywa owych czynności konstytucyjnych dla ilustracji wolności zgromadzeń.

Mnie się zdaje, że te słowa o wolnościach brzmią jak ironja, wobec tych spraw, które się działy i dzieją się coraz częściej. Chodzi o to, ażeby to zostało nietylko ściślej sformułowane w konstytucji, ale, ażeby rząd jaknajrychlej przedłożył ustawy, tyczące się wszystkich tych wolności.

To jest rzecz charakterystyczna, że rząd dotąd Sejmowi nie przedłożył ani jednej ustawy, tyczącej się wolności obywateli. Natomiast Sejmowi, zanim była mowa o konstytucji, przedłożył ustawę wyjątkową. Jest to rzeczywiście fakt niesłychany w dziejach konstytucji. Niema żadnej ustawy rządowej, żadnej ustawy o jakiejkolwiek wolności nie wniesiono. Są tylko dawne dekrety, które jeszcze nie uległy rozpatrzeniu w Sejmie. Rząd żadnej ustawy nie wniósł. Natomiast wnosi ustawy wyjątkowe. Mamy prawo represyjne, mamy ustawę przeciw wolności, ograniczenie tej wolności, zanim jeszcze uchwaliliśmy zwykłe ustawy normujące. To jest dziwna praktyka konstytucyjna, ale przeciwko temu rodzajowi konstytucyjności ze strony prawicy głosu oburzenia i krytyki nie słyszałem.

(Dok. nast.).

Kronika polityczna.

(g) Ministerjum spraw zewnętrznych otrzymało od swego delegata w Moskwie, p. Więckowskiego, telegraficzną wiadomość, że na skutek wzięcia Wilna przez wojska polskie został on wysłany przez rząd sowietów do granicy finlandzkiej wraz z towarzyszącymi mu p. Wankem i kapitanem Gąsiorowskim. Odstawiono ich wszystkich trzech razem pod ścisłą strażą wojskową.

Po wysłaniu p. Więckowskiego władze sowieckie dokonały aresztowania licznych Polaków, których zatrzymują w charakterze zakładników. W ministerjum znane są dotychczas następujące nazwiska aresztowanych: arcybiskup metropolita ks. Edward baron Roop, Zofja i Jan Żarnowscy, Marja Grodzicka, bar. Dangel, Barylski, Mierzyński i bracia Chrzanowscy.

Kresowe Biuro prasowe odwiedzili delegaci Centralnej Białoruskiej Rady Grodzieńszczyzny w osobie prezesa Rady, p. Aleksiuka i członków zarządu, pp. Zinkowicza i Wernikowskiego.

Delegaci przybyli w celu przedstawienia potrzeb ekonomicznych i administracyjnych Grodzieńszczyzny, które przedstawili sekretarzowi Generalnemu Ziem Wschodnich, p. Osmołowskiemu.

Delegaci złożyli w Biurze komplet numerów „Biełarusi“, organu Rady, drukowanego kirylicą i pierwszy numer „Zorki“, pisma białoruskiego, drukowanego łacińskimi czcionkami, które zaczęło ukazywać się po wkroczeniu wojsk polskich.

Skład Rady — delegaci od wszelkich stowarzyszeń.

Wytyczne polityczne — stworzenie niezawisłego państwa białoruskiego ze wszyskich ziem etnograficznie białoruskich. Ziemie te na wschód obejmują całą Mohilowszczyznę, Witebszczyznę, część Smoleńszczyzny; na zachód — między innemi — powiaty: Bielski, Białostocki, Sokólski.

Delegacja widzi głównego wroga Białorusinów w Rosji. Przeciw temu wrogowi ma nadzieję znaleźć oparcie w Polakach.

Białoruska Rada Grodzieńszczyzny względem rządu litewskiego (Taryby) znajdowała się w opozycji. Spowodowała to polityka litewska, która wolała się opierać na ludziach bardziej giętkich, bardziej kompromisowo nastrojonych. Rekrutowali się oni przeważnie z żywiołów o silnie filorosyjskich tendencjach, jak naprz. protojerej Korczyński, b. prezes „Sofijskiego bractwa“ (czarno-sotienne, przyp. K. B. P.), którego Taryba powołała do swego składu, jako przedstawiciela Białorusinów.

Ze spraw mieszkaniowych.

W dniu 9-ym b. m. przybyła do Warszawy delegacja Stowarzyszenia Lokatorów m. Lublina i złożyła dodatkowy memorjał (w uzupełnieniu memorjału z dnia 29 marca r. b.) łącznie z dowodami rzeczowymi w sprawie konieczności **utrzymania w mocy Dekretu z dnia 16 stycznia b. r. (o ochronie lokatorów), oraz podciągnięcia pod prawo ochrony sklepów**, które w obecnej dobie stały się głównem źródłem wyzysku, co wpływa na podrożenie artykułów codziennej potrzeby.

W skład delegacji weszli: J. Łukasik (prezes), J. Pignan (sekretarz) i S. Szerman (skarbnik).

Delegacja złożyła memorjały: 1) w Ministerjum aprowizacji, 2) w Min. Zdr. Publ., 3) w Min. Spr. Wew., 4) w Min. Pr. i O. Sp. i 5) w Urzędzie walki z lichwą i spekulacją, a odpisy doręczyła posłom różnych ugrupowań.

Akcja Stow. lokatorów m. Lublina porusza nader ważne zagadnienia bieżącej chwili i przypuszczać należy, że zostanie uwieńczona dodatnim skutkiem.

„W Wolnej Polsce, wolni obywatele, wolny handel!“.

(Niedoszły wiec paskarzy w Łodzi).

Na niedzielę, dnia 11 b. m. zapowiedziane zostało „wielkie zgromadzenie w sprawie aprowizacji i wolnego handlu“ pod wzniosłemi hasłami: „W wolnej Polsce wolni obywatele, wolny handel“. Zgromadzenie zwołane zostało z inicjatywy stowarzyszeń „spożywców“ i producentów jako to: Zgromadzenia rzeźników, Stow. właścicieli piekarń, Stowarzyszenia wzaj. pomocy restauratorów, Stow. polskich kupców i przemysłowców, Stow. drobnych kupców i t. p. sklepikarskich i paskarskich związków i stowarzyszeń, wchodzących naturalnie w skład konfederacji zrzeszeń ks. Oraczewskiego. Wiec urządzono w najlepszej sali w mieście, z ogromną uroczystością; przy wejściu sprzedawano odpowiednią literaturę i statut konfederacji zrzeszeń i stow. Z dość dużem opóźnieniem zagaił zebranie znany w Łodzi aptekarz, chrześcijański demokrata i założyciel spekulacyjnego i łamistrajkowego „Polskiego Związku Pracy“, p. Chądzyński. W mglistem i niejasnem przemówieniu nawiązał wolny handel do konstytucji 3-go maja, zapowiedział, jaki to raj panować będzie, gdy wreszcie wolny handel zaprowadzi się w Polsce i usiłował poprzeć swoje wywody szeregiem niedorzecznych i przeczących sobie przykładów. W końcu uroczyście oznajmił, że przybył sam pan... dr. Konrad Ilski z Warszawy, który wygłosi referat. Zaproponował na przewodniczącego radnego z listy nr. 8, endeckiej, p. Nowosielskiego. Lecz, ku wielkiemu zdumieniu, spotkał się z inną propozycją, mianowicie tow. Bednarka z P. P. S., popartą przez olbrzymią większość obecnych na sali. Powstał tumult nie do opisania, który trwał minut kilkanaście. Aranżerowie zebrania, widząc, że nie dadzą rady, zrezygnowali ze swego przewodniczącego i zaczęli opuszczać salę. Podczas tego wniesiono na salę olbrzymi plakat z napisem: „Śmierć paskarzom“, co ostatecznie skłoniło pp. rzeźników, piekarzy etc. do uciszenia się i gremjalnego opuszczenia sali. Tow. Bednarek powołał jeszcze kilku tow. i przedstaw. N. Z. R., poczem przemawiali ob. Szymański, Bazaliński, Juljan, ob. Jaranowski, tow. Jerzy i inni, którzy zbijali wywody p. Chądzyńskiego, zdemaskowali politykę paskarzy i protegującego ich rządu i wezwali do uchwalenia odpowiedniej rezolucji. Jednogłośnie rezolucja została uchwalona i przesłana do posłów robotniczych w Sejmie.

Zaś niefortunni paskarze pobiegli do policji ze skargą i zażądali zwrotu poniesionych kosztów od tych, którzy im rozbili zebranie. Przybył oddział uzbrojonej policji, lecz po udzieleniu mu wyjaśnień przez obecnych na sali radnych miejskich oddalił się. Zebranie, które zagajone zostało pod hasłem „W wolnej Polsce wolny handel“ zakończyło się pod hasłem „Z wolnej Polski — precz paskarze!“.

Jerzy.

Chlaśnięcia.

Manja wielkości.

...Psuje się w państwie duńskiem (w głowie paskarza)
Coś widać!... Tak myślałem, „Robotniku“ złoty,
Kiedym zobaczył śliczną świnię z terrakoty
W błyszczącym, wystawowym oknie wędliniarza!...

I porwał ci mnie nagle śmiech dziecięcy, pusty,
Bo wiadomo już nawet Chrystusowym koniom,
Że paskarze widocznie zdrowo w piętkę gonią,
Skoro już wystawiają w oknach własne biusty!...

Widać manja wielkości stopniowo ogarnia
Tych utuczonych wieprzów — Heliogabalów!..
Nie będę nad tem śpiewał, chłopie, gorzkich żalów,
Że im się w głowach taka kiełbasi masarnia!...

...I taki ze łba strzela mi projekt z partesu,
(Niby, człeku, z szampitra butelczyny — korek!),
Żeby ich wszystkich razem odstawić do Tworek,
(Tych manjaków wielkości), na koszt P. P. S.-u!...*)

Wacław Wolski.

*) P. P. S. wyprasza sobie podobnie rujnujące pomysły! (Przyp. zecera).

Kronika zagraniczna.

Przewodniczący delegacji ukraińskiej w Paryżu — Sydorenko, wystosował list do komisji polsko - ukraińskiej, w którym wyraża żywe zadowolenie, że może wziąć udział w obradach, zmierzających do załatwienia zatargu między obu narodami i że wkrótce uda się dojść do szczęśliwych wyników. Ponieważ obrady muszą się odbyć w Paryżu, a komunikacja z Ukrainą jest utrudniona, przeto zażądano z Paryża od rządu ukraińskiego wysłania specjalnej komisji, zaopatrzonej w niezbędne materjały i dokumenty. Komisja ta oczekiwana jest w tych dniach w Paryżu.

***

W Szwajcarji referendum (głosowanie ludowe) uchwaliło ustanowić podatek wojenny, przewidujący dochód okrągłej sumy 600 miljonów franków. Podatek dotyczy dochodów ponad 4 tys. franków, wzrastając do 20, i majątków powyżej 10 tys. franków, sięgając 25%. Pokryje on połowę długu wojennego Szwajcarji, wynoszącego 1 miljard.

Referendum dało 300 tys. głosów za projektem i 163 tys. przeciw.

W środę, dnia 14 b. m., o godz. 6 wieczorem odbędzie się w teatrze Kamińskiego, Oboźnei 3, plenarne posiedzenie W. R. D. R.

Warunki pokojowe.

Oddział 11.

Żegluga napowietrzna. Samoloty mocarstw sojuszniczych lub sprzymierzonych będą miały swobodę przelatywania i opuszczania się na terytorjum i na wody terytorjalne Niemiec. Wolno im będzie udawać się do lotnisk otwartych w Niemczech dla ruchu narodowego na stopie równej z samolotami niemieckimi. Samoloty, znajdujące się w drodze do obcego kraju, będą mogły przelatywać nad Niemcami i nad ich wodami terytorjalnemi bez lądowania. Niemcy uznają za ważne świadectwa narodowości, żeglugi, oraz poświadczenia zawartości, wydane lub uznane przez którekolwiek z państw sojuszniczych lub sprzymierzonych. Przyznają one ich samolotom pod względem handlu wewnętrznego warunki narodu najbardziej uprzywilejowanego. Zastosują się do przepisów napowietrznych, ustalonych przez owe państwa. Zobowiązania te pozostaną w mocy do 1 stycznia 1923 roku, chybaby Niemcy przedtem były dopuszczone do Ligi narodów lub upoważnione przez państwa sojusznicze i sprzymierzone do przystąpienia do ich układu w sprawie żeglugi napowietrznej.

Oddział 12.

Porty, drogi wodne i koleje żelazne. Wolność przewozu i żeglugi. Niemcy przyznają wolny przewóz pod każdą postacią na swych drogach żelaznych i rzecznych osobom, towarom, okrętom, wagonom i t. d. sojuszników i sprzymierzeńców. Przyznają im te same warunki, co swoim własnym obywatelom. Zwalniają je od praw celnych i tranzytowych i będą pobierać tylko słuszne ceny. Wstrzymają się od wszelskiego mieszania się do przechodu emigrantów i nie pozwolą towarzystwom żeglugi lub innym organizacjom wpływać na ten proceder. Zarówno u wejścia, jak u wyjścia ze swych granic nie będą czyniły żadnej różnicy ze względu na pochodzenie, przeznaczenie, rodzaj, narodowość lub sposób przewozu czy drogi przewozowej. Nie poczynią żadnego zarządzenia (skombinowane taryfy lub inne) w celu faworyzowania portów niemieckich ze szkodą portów państw sojuszniczych i sprzymierzonych. Przyśpieszą wyprawienie w drogę towarów bez różnicy pochodzenia lub przeznaczenia w tych samych warunkach, jakie istnieją dla towarów niemieckich. Ułatwią przewóz przedmiotów ulegających zepsuciu. Z zastrzeżeniem nadbrzeżnej żeglugi morskiej nie będzie czyniona żadna różnica w portach albo na drogach spławnych Niemiec między sojusznikami i sprzymierzeńcami, a krajowcami. Zarządzenia w sprawie ceł, policji, bezpieczeństwa i t. d. będą słuszne i nie będą niepotrzebnie utrudniały ruchu. Wolne strefy, jakie przedtem istniały w portach niemieckich, utrzymuje się nadal. Nie będzie wprowadzona żadna opłata wwozu i wywozu, lecz tylko i to na stopie równości ceny konieczne do utrzymania i naprawy portu, oraz opłata statystyczna najwyżej jeden od tysiąca wartości. Udogodnienia (magazyny i t. d.) powinny odpowiadać potrzebom handlowym. Towary zużywane w strefach wolnych będą wyjęte z pod opłat akcyzy. Nie będzie czyniona różnica między narodowościami. Opłaty pobierane na granicy u wejścia i u wyjścia między strefami wolnemi, a Niemcami, będą takie same, jak opłaty pobierane na innych granicach niemieckich.

Lyon, 12 maja.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warszawskiej). (Wolność przewozu i żeglugi ciąg dalszy). Przewóz ze strefy wolnej do innego państwa i odwrotnie przez Niemcy nie będzie obciążony żadną opłatą celną ani przewozową, zapewniona będzie wolność przewozu.

Elba, Odra, Niemen. Elba i dopływ jej Moldawa (od Pragi), Odra (od miejsca połączenia się z Oppą), Niemen (od Grodna), Dunaj (od Ulmu), kanały wzdłuż nich biegnące, kanały spławne i t. p. zostają umiędzynarodowione. Do rzek tych stosować się będą zasady wolności żeglugi. Statki niemieckie będą mogły krążyć regularnie pomiędzy dwoma portami jednego z państw sprzymierzonych i sojuszniczych jedynie za pozwoleniem tego państwa. Opłaty zostaną obliczone tak, aby pokrywały tylko koszty konserwacji i meljoracji, ale państwa nadbrzeżne będą mogły pobierać opłaty celne, rogatkowe i portowe. Zanim ogólna konwencja, na którą Niemcy zgadzają się z góry, ustanowi ogólny system zaaprobowany przez Ligę narodów, rzeki te podlegać będą systemowi prowizorycznemu.

Dunaj. Zostaje wskrzeszona komisja europejska Dunaju, lecz tymczasem składać się będzie tylko z przedstawicieli W. Brytanji, Francji, Włoch i Rumunji.

(Dalej idą postanowienia co do Renu i Mozeli).

Używalność portów dla republiki czesko-słowackiej. Niemcy wynajmą republice czesko-słowackiej na lat 99 w Hamburgu i w Szczecinie obszary, które nie będą stanowiły wolnych stref. Szczegóły zostaną zdecydowane przez komisję, złożoną z 3-ch członków (1 Niemiec, 1 Czecho-Słowak i 1 Anglik).

Transporty drogą żelazną. Zanim zawartą zostanie nowa konwencja, której zadaniem będzie zastąpić konwencję berneńską z 13 października r. 1890, Niemcy stosować się mają do jej przepisów. Transporty, wyruszające lub zmierzające do krajów sprzymierzonych i sojuszniczych, korzystają w Niemczech z najbardziej uprzywilejowanego systemu, jaki stosuje się do tego rodzaju transportów. Niemcy zgodzą się na ustanowienie opłat bezpośrednich.

Różne postanowienia. Poszczególne punkty gwarantują, aby na wypadek ustąpienia terytorjów, drogi żelazne, znajdujące się na nich, zostały oddane w dobrym stanie z normalnym taborem. Niemcy pozwolą w ciągu 25 lat państwom sprzymierzonym i sojuszniczym budować lub ulepszać na ich koszt, na swojem terytorjum łącznice kolejowe, które im będą potrzebne. Niemcy zgadzają się z góry na ewentualne wypowiedzenie konwencji z St. Gothard z 13 października 1909 r. W ciągu 25 lat ogół państw sprzymierzonych i sojuszniczych, reprezentowanych w komisjach Renu i Dunaju, będzie mógł narzucić Niemcom zbudowanie drogi spławnej o szerokim przekroju, łączącej Ren z Dunajem.

Postanowienia poszczególne. Kanał Kiloński. Kanał Kiloński ma być zawsze otwarty, zarówno dla okrętów wojennych, jak i handlowych wszystkich państw, które będą pozostawały na stopie pokojowej z Niemcami. Obywatele, mienie i okręty tych wszystkich państw będą traktowani pod względem korzystania z kanału całkowicie narówni. Panować ma swoboda ruchu na kanale, z wyjątkiem przepisów jednakowych dla wszystkich, odnoszących do kontroli celnej, zarządzeń sanitarnych, emigracji i immigracji i przewozu towarów zakazanych.

Część XIII.

Praca. Zostaje ustanowiona instytucja, związana z Ligą Narodów, w celu zapewnienia dobrobytu fizycznego i moralnego i intelektualnego pracownikom najemnym (travailleurs salaries). Instytucja ta będzie miała pierwszorzędne znaczenie z punktu widzenia międzynarodowego. Pomimo różnic klimatu, obyczajów i zwyczajów etc., które utrudniają osiągnięcie całkowitej jedności warunków pracy, możliwem jest określenie pewnych zasad i metod, które należy starać się stosować wszędzie w celu unormowania warunków pracy. Z pośród tych zasad i metod następujące są szczególnie ważne. (Tu następuje 9 punktów podanych przez nas w swoim czasie w „Robotniku").

Część XIV.

Gwarancje. Gwarancje podzielone są pomiędzy dwie części traktatu — piątą i czternastą. Mogą one być rozklasyfikowane na 5 kategoryj: 1) Ograniczenie sił zbrojnych lądowych, morskich i napowietrznych Niemiec do stopnia określonego przez traktat. 2) Utrzymanie na tym stopniu sił zbrojnych Niemiec. 3) Rozbrojenie zupełne lewego brzegu Renu i strefy 50 klm. na prawym brzegu. 4) Uznanie przez Niemcy prawa interwencji (investigation) Rady Ligi Narodów w sprawach ustawy wojskowej Niemiec. 5) Okupacja przez siły zbrojne sprzymierzone i sojusznicze lewego brzegu Renu i przyczółków mostowych, w czasie określonym przez traktat.

Ograniczenie niemieckich sił zbrojnych. Cyfry ustalone, a odnoszące się do tego ograniczenia, zostały wyłożone w części V. Ograniczenie to ma nastąpić w ciągu dwóch miesięcy pod kontrolą komisji międzysojuszniczej.

Definitywna ustawa wojskowa Niemiec. Zasady tej ustawy zamieszczono są w części V. Niemcy będą mogły zachować armję 100,000-czną, złożoną wyłącznie z ochotników, wstępujących do wojska na lat 12, nie będą mogły posiadać aeroplanów, tanków, gazów trujących, będą musiały ograniczyć wyrób materjału wojennego do wysokości określonej i do określonej liczby jednostek etc. Podobne klauzule stosują się do floty.

Rozbrojenie lewego brzegu Renu i 50 klm. na prawym brzegu. Poza ogólnemi klauzulami co do ograniczenia zbrojeń, traktat narzuca Niemcom specjalne zobowiązania, tyczące się lewego brzegu Renu i strefy 50 klm. na prawym brzegu. Niemcom wzbronione jest zarówno na lewym brzegu rzeki, jak i w strefie 50 klm. na prawym brzegu: 1) utrzymywanie i wznoszenie fortyfikacyj; 2) utrzymywanie, oraz gromadzenie sił zbrojnych bądź stałe, bądź czasowe; 3) jakiekolwiekbądź manewry wojskowe; 4) zachowanie jakiegokolwiekbądź materjalnego ułatwienia mobilizacji.

Prawo interwencji (Investigation). Tak długo, jak obowizywać będzie traktat, Niemcy zobowiązują się poddać wszelkiej interwencji, którą Rada Ligi Narodów uzna za wskazaną w stosunku do jakiegokolwiekbądź punktu, tyczącego się ustawy wojskowej Niemiec. Takie postanowienie Rady Ligi Narodów może zapaść większością głosów na żądanie jednego z członków Ligi.

Okupacja lewego brzegu Renu i przyczółków mostowych. Prawo okupacji tytułem gwarancji wykonania traktatu zostaje unormowane jak następuje: 1) W ciągu 15 lat od chwili podpisania traktatu lewy brzeg Renu i przyczółki mostowe prawego brzegu będą okupowane przez wojska sprzymierzone i sojusznicze. 2) Jeżeli Niemcy spełnią ściśle klauzulę traktatu to przewidziana jest stopniowa ewakuacja, a mianowicie: a) po upływie 5 lat przyczółek mostowy Kolonji i terytorjum na lewym brzegu na północ od linji biegnącej od granicy holenderskiej na wysokości Roehr (Ruhr), aż do Renu przy ujściu Aary. b) Po upływie 10 lat przyczółek mostowy w Koblencji i terytorjum na lewym brzegu na północ od linji biegnącej od przecięcia granic niemieckiej, holenderskiej i belgijskiej do Renu w Bachrach. c) Po upływie 15 lat przyczółek mostowy w Moguncji i Kahlu, oraz pozostałe terytorja na lewym brzegu.

3) Państwa sprzymierzone i sojusznicze zastrzegają sobie jednak prawa następujące: a) jeżeli po upływie 15 lat gwarancje przeciwko napadowi niezprowokowanemu ze strony Niemiec nie będą im wydawały się dostateczne, to ewakuacja może ulec opóźnieniu; b) jeżeli podczas lub po owych 15-tu latach Niemcy przestaną wypełniać ściśle swoje zobowiązania—miarodajną w tym względzie będzie opinja międzysojuszniczej komisji odszkodowań — to strefy wyżej wymienione w całości lub częściowo będą mogły być ponownie okupowane przez wojska sprzymierzone i sojusznicze. 4) Przeciwnie zaś, jeżeliby Niemcy wypełniły całkowicie zobowiązania swoje przed upływem lat 15, jest dopuszczalnem wówczas wycofanie wojsk sprzymierzonych i sojuszniczych.

System okupacji. Wszelkie sprawy dotyczące okupacji, które nie są przewidziane w niniejszym traktacie, będą objęte przez konwencję lub konwencje późniejsze, które będą miały tą samą możność i ten sam skutek, jak gdyby były włączone do niniejszego traktatu.

Część XV.

Klauzule różnej treści. Niemcy obowiązują się uznać traktaty pokojowe i konwencje dodatkowe, które będą zawarte przez państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione z państwami, które walczyły po stronie Niemiec, dalej przyjąć postanowienia jakie zapadną w sprawie terytorjów byłej monarchji austro-węgierskiej, królestwa Bułgarji i państwa Tureckiego, oraz uznać nowe państwa w granicach, jakie im w ten sposób zostały wyznaczone. Strony zawierające traktat uznają, iż przyjęły do wiadomości traktat podpisany przez Francję z Ks. Monaco 17 lipca 1918 roku i umawiają się, że w braku późniejszej umowy w przeciwnym sensie przewodniczącemu każdej z komisyj powołanych przez niniejszy trktat będzie przysługiwało prawo drugiego głosu w razie rozstrzelenia głosów. Osobna klauzula wyszczególnia warunki, w jakich posiadłości niemieckich misyj religijnych chrześcijańskich na terytorjach, należących do rządów sprzymierzonych i sojuszniczych, lub powierzonych tym rządom, będą mogły w dalszym ciągu należeć do tych misyj bez uszczerbku prawa kontroli i władzy tych rządów wobec kierowników tych misyj.

Z zastrzeżeniami zawartemi w niniejszym traktacie, Niemcy obowiązują się nie zgłaszać żadnych pretensyj pieniężnych za fakty poprzedzające datę uzyskania przez ten traktat mocy obowiązującej, do państw sprzymierzonych i sojuszniczych lub do tych, które poprostu zerwały z Niemcami stosunki dyplomatyczne. Niemcy zgadzają się na wszelkie postanowienia dotyczące towarów i okrętów niemieckich, powzięte przez wszelkie sądy, rozpatrujące sprawy zdobyczy państw sprzymierzonych i sojuszniczych, które natomiast zastrzegają sobie prawo rozpatrzenia wszystkich postanowień sądów niemieckich w sprawie zdobyczy. Składanie ratyfikacji będzie miało miejsce w Paryżu: państwa nieeuropejskie będą mogły zgłosić ratyfikację przez swego przedstawiciela dyplomatycznego w Paryżu. Traktat zyska moc obowiązującą w stosunku do stron kontraktujących, które go ratyfikują, z chwilą ratyfikowania go przez Niemcy z jednej strony, oraz przez 3 z głównych państw sprzymierzonych i sojuszniczych z drugiej strony; data ta będzie podstawą obliczeń terminów przewidzianych w traktacie. Pod wszystkimi innymi względami traktat będzie obowiązywał każde państwo od chwili, kiedy państwo to go ratyfikuje. Poza gwarancjami, jakie zawiera traktat pokojowy, prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki obowiązuje się zaproponować senatowi Stanów Zjednoczonych a premjer ministrów Wielkiej Brytanji obowiązuje się zaproponować parlamentowi Wielkiej Brytanji zobowiązanie, które będzie przedłożone do aprobaty Rady Ligi Narodów, mocą którego Stany Zjednoczone i Wielka Brytanja przyjdą natychmiast z pomocą Francji na wypadek niesprowokowanego napadu Niemiec na nią.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 13 maja.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 13 maja r. b.

Front galicyjski: Na południe od Lwowa bezowocne ataki ukraińskie na nasze placówki pod Glinną. Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakował również nieprzyjaciel większemi siłami Lubień Mały i wtargnął częściowo do naszych pozycyj. Kontratakiem został wyparty, ponosząc poważne straty. Pod Chyrowem i Ustrzykami Dolnymi nieprzyjaciel wykazuje ożywioną działalność bojową. Artylerja ukraińska silnie ostrzeliwała Chyrów i Posadę Chyrowską. W nocy 12 b. m. znaczne bandy ukraińskie zaatakowały Hoszów (na południowy-wschód od Ustrzyk). Ataki odparto.

Front wołyński: Do oddziałów naszych w Maniewiczach przybył dowódca armji ukraińskiej, stojącej przeciw bolszewikom na Wołyniu, ataman Oskiłko, jako zwolennik stanowczej walki z bolszewikami, wobec przeciwnych prądów obecnie w armji ukraińskiej zmuszony był do ucieczki i udania się pod opiekę wojsk polskich.

Front litewsko - białoruski: Na całym froncie ożywiona działalność bojowa i wywiadowcza.

W z. szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 13 maja.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 13 maja r. b.

Nocą żywa działalność ogniowa nieprzyjacielska na odcinku Kujawskim, zwłaszcza pod Tarkowem, które ostrzeliwała artylerja niemiecka i miotacze min. Nad ranem ciężki ogień działowy na Zamość, ogień min na Florentynowo. Pod Węgielewem odparto wieczorem atak półkompanji nieprzyjacielskiej.

Front zachodni: Pod Zatumem utarczki patroli. Na prawem skrzydle popołudniu ożywiona czynność lotników niemieckich. Poza tem zwykła strzelanina wzdłuż całego frontu.

Front południowy: Nocny atak na Słupię odparto ze stratami dla nieprzyjaciela. Pod Teklinowem odpędzono patrol niemiecki.

Wroczyński,
General-Podporucznik, szef sztabu.

Komisja rozjemcza ukraińsko-polska.

Paryż, 13 maja.

(P. A. T.). (Radiotel. st. pozn.). Wczoraj zebrała się o godz. 3-ej po południu komisja ukraińsko - polska na dłuższe obrady.

Czeskie bezprawie.

Cieszyn, 13 maja.

(P. A. T.). Magistrat Polskiej Ostrawy w okupacji czeskiej, układając listę wyborców na 15 czerwca do wyborów gminnych, wyłączył wszystkich tych Polaków, którzy pochodzą z Galicji, bez względu na czas ich osiedlenia się na Śląsku, przyznając równocześnie prawo wyborcze Czechom zamiejscowym, przybyłym z Czech, Moraw i Słowaczyzny, o ile zamieszkują w Ostrawie 3 miesiące. Ponieważ większość olbrzymia całej ludności Ostrawy Polskiej — to przybysze, wskutek tego ludność polska pozbawiona będzie przedstawicieli w gminie. Polacy domagają się prawa domicylu, choćby tylko dla tych, którzy zamieszkują gminę od 5-ciu lat.

Warunki pokojowe dla Austrji.

Wiedeń, 13 maja.

(P. A. T.). „Der Neue Tag" cytuje następujące doniesienie „Berliner Tageblattu" z Wersalu: Z okazji przyjazdu delegatów niemieckich Austrji „Temps" w artykule wstępnym stwierdza, że delegacja austrjacka będzie zupełnie inaczej przyjęta aniżeli delegacja niemiecka. Niemiecka Austrja, chociaż w mniejszych granicach musi być utrzymana jako państwo samodzielne, aby zapobiec jej sprusaczeniu.

Wiedeń, 13 maja.

(P. A. T.). Biuro Korespondencyjne donosi z Paryża: Wedle informacji sekretarjatu konferencji pokojowej warunki pokojowe dla Austrji niemieckiej będą ogłoszone w dniu 15 maja dla prasy. Stacja radjotelegraficzna w Ljonie o godz. 7 wieczorem tego dnia zacznie te warunki telegrafować.

Likwidacja Austrji.

Wiedeń, 13 maja.

(P. A. T.). „Neues Wiener Tageblatt" powtarza za „Narodnimi Listami" wiadomość, że w toku rokowań państw, które są spadkobiercami monarchji Austro - Węgierskiej wyłoniła się myśl utworzenia wspólnego funduszu likwidacyjnego, w celu gładkiego przeprowadzenia likwidacji. Przedstawiciel Węgier w zasadzie oświadczył się przeciw temu wnioskowi.

Bojowy nastrój Niemców z Prus Zachodnich.

Wiedeń, 13 maja.

(P. A. T.). „Neues Wiener Journal" donosi, że komenderujący generał 17 korpusu w Gdańsku i prezydent Prus Zachodnich wydali wspólną odezwę, wzywającą wszystkich zdolnych do broni Niemców z Prus Zachodnich i Pomorza, aby się natychmiast zapisali do Grenzschutzu, w przewidywaniu, że jeżeli Niemcy nie podpiszą układu, to Polacy zbrojnie uderzą na Prusy Zachodnie.

„Berliner Tageblatt" donosi, że w przeciwstawieniu do powyższej odezwy wydział wykonawczy niemiecki wydał również odezwę, nawołującą do pokoju i rozwagi, dowodząc, że zbrojenia się przeciw Polakom są bezcelowe, gdyż w danym razie ententa również zbrojnie wystąpi przeciw Niemcom.

Niemieckie zgromadzenie narodowe przeciwko traktatowi.

Berlin, 13 maja.

(P. A. T.). Dzienniki donoszą: Wczorajsze posiedzenie zgromadzenia narodowego przemieniło się w namiętną manifestację przeciw warunkom pokojowym, podyktowanym w Wersalu. Prezydent ministrów Scheidemann powiedział, że ten układ pokojowy równa się skazaniu 60 miljonów Niemców na roboty przymusowe. Jest ujarzmieniem całego narodu, nie wyłączając dzieci. Rząd poczyni dalsze jeszcze propozycje, bo uważa, że świętym jego obowiązkiem jest prowadzenie dalej rokowań. Układ w tej formie, jak go podano w Wersalu, jest niemożliwy do przyjęcia. Przywódcy wszystkich stronnictw również oświadczyli, że układu tego przyjąć nie można.

W sprawie kolonji niemieckich.

Lyon, 13 maja.

(P. A. T.). (Radiotelegram st. krak.). „Temps" pisze: Przybycie lorda Milnera do Paryża pozwala na definitywne uregulowanie losu dawnych niemieckich kolonji na podstawie powziętych już decyzji w ubiegłą środę przez radę szefów rządów. Jedną z pierwszych kwestji, którą będzie trzeba rozważyć, jest prawo Belgji do niemieckiej Afryki. Anglja przyznaje Belgji odpowiedni mandat, z drugiej strony Wielka Brytanja i Francja będą musiały się ułożyć co do odszkodowania w terytorjach Togo i Kamerun. Co się tyczy Kamerunu, to sytuacja jest określoną ugodą francusko-angielską z 4 marca 1916-go, która przyznaje Anglji tylko wąski skrawek terenu i pas Nigerji oraz część okolic Czadu przylegającą do Bornonu. Wymiana listów między angielskim ministrem spraw zagranicznych a Cambonem, wskazuje, że w razie, gdyby sojusznicy dysponowali kolonjami niemieckiemi, to podział odbyłby się w duchu życzeń obu rządów, na podstawie ugody z 2-go sierpnia 1914-go, to znaczy, że kolonje te byłyby podzielone na dwie strefy: wschodnią, pod zarządem Francji i zachodnią z portem Lome, pod zarządem Anglji. Oba rządy rozpatrzą, czy nie należy przedsięwziąć zmian w wykonaniu pewnych szczegółów na podstawie uchwał powziętych w ostatnią środę. Ostateczna decyzja będzie musiała otrzymać aprobatę rady wydelegowanej z łona Ligi Narodów. W każdym razie w sprawie podziału tych terytorjów nie będzie zastosowany system mandatowy ani w Togo, ani w Kamerunie.

Zajęcie Lipska przez wojska rządowe.

Berlin, 13 maja.

(P. A. T.). „Berliner Tageblatt" donosi: Wojska rządowe gen. Märkera nagle zajęły Lipsk. Mieszkańcy tego miasta, budząc się dnia 11 maja, zastali zupełnie zmienioną sytuację. W nocy 30 pociągami sprowadzono około 20.000 wojsk rządowych, które weszły do miasta w różnych punktach. Krwi rozlewu nie było. W mieście ogłoszono sądy doraźne.

Holandja wyda Wilhelma.

Londyn, 11 maja

(P. A. T.). (Havas). „Nationale News" donosi z Hagi, że rząd holenderski postanowił wydać b. cesarza Wilhelma.

Wyprawa na Petersburg.

Kolonja, 13 maja.

(P. A. T.). „Kölnische Zeitung" donosi: Z Helsingforsu: Przygotowuje się wielka wyprawa wojenna na Petersburg z podstawą operacyjną w Helsingforsie, z którego to miasta wydalono wszystkich obcych. Zaprowadzono znowu przymus paszportowy. Według obiegających pogłosek w najbliższych dniach przybędzie tam 50.000 wojsk kameruńskich. 20 okrętów wojennych angielskich jest na wodach finlandzkich.

Wiedeń, 13 maja.

(P. A. T.). Biuro Korespondencyjne donosi z Wiednia: „Temps" donosi: Linja kolejowa między Petersburgiem a Finlandją została przez czerwone wojska zniszczona aż do stacji Lebeszowa, oddalonej o 5 kilometrów od Petersburga. Pozostaje to w związku z ofensywą na Petersburg. Ofensywę przygotowuje generał Judenicz, którego armja operować będzie wspólnie z wojskami estońskiemi.

Plany Kołczaka.

Paryż, 13 maja.

(P. A. T.). (Radiotel. st. warsz.). Admirał Kołczak w następujący sposób określa swoje plany wojenne: „Z powodu odwilży i trudności, na jakie napotyka przemarsz przez grunta rozmiękłe, operacje nasze zapewne wstrzymają się na czas pewien. Wkrótce jednak zostaną wznowione. Będziemy starać się zapewnić sobie komunikację z Archangielskiem; skoro tylko zajmiemy linję Wołgi, postaramy się nawiązać łączność z generałem Denikinem. Wtedy rozpoczniemy marsz na Moskwę. Zajęcie Moskwy jest naszym celem ostatecznym, jest tym objektem politycznym, na którym ześrodkować się powinny wszystkie wysiłki. Zanim to osiągniemy, głównym celem naszym strategicznym będzie zniszczenie armji „sowietów". W chwili obecnej o tem jeno myślę.

Kolej ze Strzałkowa do Kutna.

Poznań, 13 maja.

(P. A. T.). Budowa kolei ze Strzałkowa do Kutna jest postanowiona. Układy, które w imieniu poznańskiego Komitetu budowy tejże kolei prowadzili prezydent Drwęski i prof. Stelmachowski z rządem polskim, zakończyły się. Powierzono wykonanie połowy linji kolejowej przedstawicielom poznańskim.

Skład zjazdu Komunistycznej Partji Rosji.

Na ostatnim, VIII Zjeździe Komunistycznej Partji Rosji przeprowadzono ankietę wśród uczestników. W zjeździe brało udział 403 osoby, z głosem decydującym 301, z doradczym 102. 305 uczestników zjazdu odpowiedziało na ankietę. Okazuje się z niej między innemi, że na zjeździe było: 190 Rosjan, 49 Żydów, 21 Łotyszów, 11 Ukraińców, 10 Polaków, 5 Litwinów, 2 Białorusinów, 3 Estończyków, 4 Ormian, 3 Gruzinów, 3 Finów, 1 Francuz, 1 Niemiec, 1 Tatar. Z wykształceniem wyższem były 73 osoby, ze średniem 76, z niższem 113, z elementarnem 24, z więziennem 4, samouków 15.

Komisja Organizacyjna Zjazdu Rad.

Komisja organizacyjna zjazdu niniejszem podaje do wiadomości wszystkich Rad Del. Rob. miast i wsi Republiki polskiej, że zjazd ogólnokrajowy Rad Delegatów Robotniczych rozpocznie się dnia 31 maja. Delegaci zaopatrzeni w mandaty i protokuły wyborcze mają się zgłaszać do sekretarjatu Komisji (Aleje Jerozolimskie 56) 31 maja.

Okólnik Nr. 4.

Towarzysze!

Niniejszem zawiadamiamy Was, iż zgodnie z uchwałą powziętą przez Komitet Wykonawczy W. R. D. R. na posiedzeniu z dnia 6 maja b. r. wszystkim Radom Del. Rob. poleca się postawienie na porządku dziennym najbliższego plenarnego posiedzenia Rady **sprawy zniesienia stanu wyjątkowego, oraz uwolnienia więźniów politycznych**, która to sprawa była jednym z najważniejszych haseł manifestacji pierwszomajowej.

Jednocześnie prosimy o nadsyłanie do Komisji organizacyjnej zjazdu Rad (Warszawa, Al. Jerozolimskie 56) powziętych ewentualnie rezolucji w tej sprawie.

Komisja organizacyjna Zjazdu Rad.

Okólnik Nr. 5.

Komisja organizacyjna zjazdu Rad Del. Rob. Republiki Polskiej przypomina Radom prowincjonalnym, że zgodnie z uchwałami powziętemi przez naradę większych R. D. R. w lutym r. b. na zjeździe ogólnokrajowym R. D. R. głos decydujący posiadać będą wyłącznie przedstawiciele tych Rad, które reprezentują ogół robotników danej miejscowości bez różnicy partji i narodowości. Dlatego też wzywamy ogół towarzyszy, aby w tych miejscowościach gdzie istnieją dotąd obok siebie odrębne Rady partyjne lub narodowościowe przystąpili niezwłocznie do połączenia ich; tam zaś gdzie Rady reprezentują tylko jeden odłam klasy robotniczej, jaknajszybciej przystąpili do przeprowadzenia wyborów uzupełniających, któreby Radę przekształciły w przedstawicielkę całego proletarjatu danej miejscowości.

Zjazd Związku Robotników Hut Szklanych w Polsce

Dzień drugi.

Na porządku wybór zarządu i komisji rewizyjnej. Do zarządu zostali wybrani:

Konieczyński, Szal, Nachtman, Gramburg, Obermajer, Kryczek, Sobiechart, Sarat, Niemeczek. Do komisji rewizyjnej: Józef Szmans, Antoni Libel i Ant. Mackiewicz.

Przystąpiono do obrad nad sprawą uruchomienia hut i unormowania warunków pracy i płacy.

Po dłuższej dyskusji nad sprawą uruchomienia hut przyjęto następującą rezolucję:

„Wobec wielkiej liczby bezrobotnych w przemyśle hutniczo-szklanym, wobec specjalnego charakteru pracy sezonowej i dotychczasowego niepłacenia robotnikom dniówek w czasie martwego sezonu, zjazd delegatów hutniczych poleca Zarządowi Związku poczynienie natychmiastowych kroków w celu usunięcia przeszkód technicznych przy uruchamianiu hut i wpływania na przemysłowców, aby huty nieczynne uruchomili.

Zjazd poleca zarządowi dopilnowanie, aby przy nieuruchomionych hutach powstały komitety niesienia pomocy dla bezrobotnych".

Punkt o przyjmowaniu robotników do hut przyjęto w brzmieniu następującym:

1) Przyjmowanie robotników do hut ze Związku, a wydalanie za zgodą komitetu fabrycznego. Przyczem przyjęto następującą rezolucję:

„Znosi się pracę dzieci w hutach do lat 15-tu i dopilnowanie tej uchwały prawodawczo i praktycznie poleca się zarządowi Związku w terminie jaknajszybszym".

Punkt drugi żądań — zniesienie akordów, był przedmiotem długiej dyskusji. Zjazd zastanawiał się, czy przez zniesienie akordów nie wprowadzi do przemysłu szklanego gwałtownej obniżki produkcji, a tem samem upadku tej gałęzi wytwórczości.

Jednak wobec tego, że wszelkimi sposobami należy dążyć do ujednostajnienia warunków pracy i płacy we wszystkich hutach Polski, gdyż tylko taki stan może być społecznie korzystnym, wobec tego, że w hutach pracuje dużo robotników młodocianych i kobiet (dziewcząt), że istnienie akordów wywołuje waśnie pomiędzy robotnikami, że wreszcie ciężka praca w hutach bardzo niszczy zdrowie robotników—postanowiono akordy zupełnie znieść. Zjazd jednak wziął pod uwagę stosunki po różnych fabrykach w dzisiejszym nienormalnym czasie i uchwalił opracować stałe normy produkcji każdego robotnika i gatunku wytwarzanego przedmiotu (np. szklanki, butelki i t. p.), tem samem gwarantując przy żądanej płacy dniówkowej — nieobniżanie się produkcji. Do opracowania tych norm wybrano specjalną komisję.

Punkt 3-ci o czasie pracy przyjęto w tym brzmieniu: Stosowanie dekretowej ilości godzin 46 w tygodniu, przyczem dzień, kończący tydzień, 6 godzin.

Punkt 4-ty o zniesieniu narzędzi robotników i zastąpieniu ich fabrycznymi przyjęto. (Narzędzia takie kosztują hutnika od jednego do ośmiu tysięcy marek).

Wobec spóźnionej pory (godz. 9 wiecz.) wybrano 3-ch delegatów do min. przemysłu i zjazd zamknięto do godz. 11-ej rano, w którym to czasie pracować mają komisje.

Trzeci dzień obrad

pod przewodnictwem tow. Kryczka wypełniła dyskusje nad dalszymi punktami żądań: Płace ustalono dla uczni i pomocy od 8 do 25 mk. dziennie, dla rzemieślników od 25 do 40 mk. dziennie minimum. Płace t. zw. taflarzy od 600 do 2.400 mk. miesięcznie.

Inne punkty przyjęto w projekcie opracowanym przez komisję płac.

Przyjęcie sprawozdania komisji normowej również poprzedziła dyskusja nad normami pracy, wobec zniesienia akordów, jako zabezpieczającymi przemysłowi szklanemu normalną produkcję.

W wolnych wnioskach postanowiono założyć biuro pośrednictwa pracy, świętować we wszystkich hutach 1-go maja przez porzucenie pracy, kolportować we wszystkich oddziałach Związku organ zawodowy „Związkowiec" i wyjaśniono formy zorganizowania oddziałów Zw., gdzie te nie istnieją.

Zjazd zakończyły przemówienia pożegnalne towarzyszy Kryczka i Zdanowskiego o godz. 3.30 pp., poczem odbyło się pierwsze posiedzenie głównego Zarządu Związku, na którem postanowiono lokal Związku wynająć przy ul. Chłodnej nr. 10 w Warszawie. Na przewodniczącego Związku obrano tow. E. Konieczyńskiego, na sekretarza — M. Nachtmana. Posiedzenie wydziału wykonawczego wyznaczono na dzień 8-go maja na godz. 10 rano.

Z życia partji.

Baczność! Wola!

Dziś, t. j. w środę, o godz. 7-ej punktualnie odbędzie się zebranie dzielnicowe. Towarzysze i towarzyszki stawcie się licznie. Na porządku dziennym ważne sprawy.

Baczność! Wydział kobiecy!

Zebranie wydziału kobiecego odbędzie się w środę, dnia 14 maja, o godz. 8-ej wiecz., w lokalu O. K. R. (al. Jerozolimskie nr. 56). Prosimy członkinie wydziału o stawienie się punktualne.

Z życia organizacyjnego.

Dnia 13 b. m. odbyło się drugie posiedzenie sekcji robót publicznych Rady Delegatów Robotniczych frakcji P. P. S. Towarzysze członkowie sekcji złożyli wyczerpujące referaty, projekty oraz wnioski tyczące się przeprowadzania robót publicznych. Towarzysz Nowosiński złożył projekt budowy mieszkań i budynków gospodarczych w kooperatywach rolnych. Tow. Szpetkowski przedstawił plan robót ulicznych w dzielnicy dolnej oraz plan dalszego ciągu bulwaru nad Wisłą. Tow. Pietrzykowski przedstawił możliwe dziś do przeprowadzenia brukowanie i regulowanie ulic na Pradze. Tow. Czesław projekt budowy nowej kolei i t. d. Z referatów jasno widać, że robotnicy zupełnie dobrze potrafią opracowywać projekty robót.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 22-go maja przy ulicy Oboźnej nr. 4.

Przewodniczący **M. Malinowski.**

Baczność Praga!

Wzywa się członków do uregulowania podatku partyjnego, wzywa się i tych towarzyszów, którzy nie złożyli deklaracji do składania takowych u dyżurnego w lokalu partyjnym codziennie od godz. 6 do 8-ej wieczorem.

Komitet dzielnicowy urządza co czwartek zebrania dyskusyjne, na które zaprasza członków i sympatyków. Zebrania odbywają się w godzinach wieczorowych.

Komitet Dzielnicowy.

Z ruchu robotniczego.

Zebranie Kom. Org. Zjazdu R. D. R.

Dziś, dnia 14-go kwietnia o godzinie 4 i pół po południu odbędzies ię zebranie komisji organizacyjnej Zjazdu Rad Delegatów Robotniczych. Towarzysze-członkowie komisji proszeni są o przybycie na zebranie punktualnie.

Warszawska R. D. R.

podaje do wiadomości, że w czwartek o godz. 7-ej odbędzie się posiedzenie komisji bezrobotnych. Ze względu na ważność porządku dziennego uprasza się o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych.

Towarzysze i Towarzyszki!

Dnia 17 kwietnia r. b. Warszawska Rada Delegatów Robotniczych przyjęła jednogłośnie następującą uchwałę:

Każdy pracujący robotnik, który wybierał delegata do W. R. D. R. wpłaca na fundusz W. R. D. R. podatek w wysokości pół proc. od zarobku.

Ścisłe wykonanie powyższej uchwały jest obowiązkiem wszystkich wyborców, którzy istnienie Rady uważają dla interesów proletarjatu za niezbędne. Brak środków materjalnych uniemożliwia działalność Rady i tamuje jej sprawność i może doprowadzić w najbliższym czasie do zupełnego jej zlikwidowania.

Sekretarjat W. R. D. R. niniejszem podaje do wiadomości, że w celu dokonania inkasa Warszawska Rada Delegatów Robotniczych wysyła do fabryk, warsztatów i innych instytucji inkasenta, zaopatrzonego w legitymację. Inkasent wydawać będzie odpowiednie pokwitowanie na ręce delegatów względnie osób, upoważnionych przez ogół pracowników danej fabryki lub warsztatu.

Wzywamy przeto wszystkich wyborców i delegatów do niezwłocznego opłacania podatku oraz okazania wszelkiej pomocy naszemu inkasentowi przy inkasowaniu poborów. Zwracamy uwagę towarzyszy, że najwłaściwszą drogą zbierania podatku byłoby potrącenie przez administrację fabryczną przy wypłacaniu zarobków. Ten sposób dałby się najlepiej zastosować w większych fabrykach i warsztatach (ten sposób już zastosowały centralne warsztaty lotnicze „Awiata"). W małych warsztatach, gdzie trudniej system ten wprowadzić, z pomocą w zbieraniu podatku muszą przyjść poszczególne związki zawodowe. Tylko przy ich energicznym współdziałaniu uda się w tej rozproszonej i najliczniejszej kategorji drobnych pracowni i warsztatów zrealizować zbieranie podatku.

Wydział Kulturalno-oświatowy W. R. D. R.

Sekretarjat Wydziału zawiadamia, że posiedzenia komisji odbędą się w terminach następujących:

Kinematograficznej w czwartek, 15-go b. m. o godz. 5-ej pp., Wychowania dziecka robotniczego w piątek, 16 b. m. o godz. 6-ej wiecz., Klubowej w sobotę, dnia 17 b. m. o godz. 7 wiecz., Bibljotecznej we wtorek, dnia 20 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu W. R. D. R., aleje Jerozolimskie 56.

Baczność! Węglarze składów opałowych miejskich!

W dniu 14 maja o godzinie 6-ej wiecz. przy ul. Leszno nr. 53 odbędzie się walne zebranie, na które prosimy o jaknajliczniejsze przybycie, tylko stanowczo, gdyż będą omawiane bardzo ważne sprawy, a więc spieszcie. **Zarząd.**

Baczność! tow. dozorcy domowi i nocni!

Dnia 15 b. m. w czwartek odbędzie się ogólne zebranie dozorców domowych i nocnych w lokalu Związków zawodowych, Leszno nr. 53, Ogrodowa 12. Sprawy b. ważne, stawcie się wszyscy.

R. D. R. M.

Dnia 14 b. m. o godz. 2-ej pp. w wydziale IV magistratu odbędzie się posiedzenie Rady Delegatów robotników miejskich.

Baczność! Wędliniarze!

Zebranie robotników przemysłu wędliniarskiego odbędzie się w lokalu komisji Związków zawodowych przy ulicy Chłodnej nr. 10 dnia 14 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w celu obrania nowego zarządu.

Odczyt o spółdzielczości.

Dziś dnia 14 maja, o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się odczyt tow. Przegalińskiego p. t. „O robotniczych stowarzyszeniach spółdzielczych" w lokalu Związku zawodowego szewców, Leszno 53, w podwórzu. Wejście bezpłatne.

Z prowincji.

Włocławek.

Z Rady miejskiej. — Okręgowa konferencja P. P. S. — Nadzwyczajne zebranie polskiego Związku zawodowego rob. przemysłu żelaznego.

Wybory do Rady miejskiej, mimo protestu kołtunerji miejscowej, zostały zatwierdzone. Prezydentem wybrano dotychczasowego burmistrza p. Borysowicza, człowieka energicznego, a conajważniejsza idącego z prądem czasu i rozumiejącego bolączki i potrzeby szerokich warstw ludności pracującej. W skład magistratu z „listy pracy" weszli wice-prezydent Turowski i ławnicy towarzysze Maszewski i Zbrożyna. Prezesem Rady miejskiej wybrano p. Wawrzenieckiego, 1-ym wice-prezesem tow. Kossobudzkiego. Pierwsze pisiedzenia nowej Rady z wyborów powszechnych wykazały już jej żywotność i zapał do pracy. Wybór komisji regulaminowo-prawnej, aprowizacyjnej, komunikacyjnej i mieszkaniowej do której nie zdołano przeforsować ani jednego kamienicznika; pozatem na wniosek nagły i interpelację towarzyszy Jarlachowicza i Kossobudzkiego wybór komitetu w celu prowadzenia robót publicznych i załatwienia kwestji zapomóg (głodówki).

Na dwóch następnych posiedzeniach, po sprawozdaniach komisyj Rada miejska uchwaliła wypłacenie głodówki dla wszystkich robotników na robotach publicznych i prowadzenie tychże aż do rozpoczęcia robót przy projektowanym porcie. Dzięki tym uchwałom przeszło 700 robotnikom została już wypłacona głodówka, równocześnie uchroniono ich przed postradaniem pracy.

Na ostatniem zaś posiedzeniu po za wybraniem komisji sanitarnej, technicznej, szkolnej i parkowoleśnej uchwalono zaciągnięcie dalszej pożyczki pół miljona marek w ministerjum robót publicznych na roboty przedwstępne i przygotowanie materjałów do budowy szkół i mieszkań robotniczych. Na temże posiedzeniu w imieniu radnych i członków magistratu należących do P. P. S., oświadczył tow. Kossobudzki, że wobec uchwały Sejmu w sprawie świętowania 1-go maja, partja w obchodzie 3 maja udziału nie bierze, natomiast na wniosek tow. Jarlachowicza Rada miejska poleciła magistratowi uwolnić od zajęć codziennych wszystkich pracowników w dniu 1 maja. Za tym wnioskiem głosowali radni z P. P. S., Bundu, poale-sjoniści i ku wielkiemu zgroszeniu i oburzeniu prowodyrów n-deckich, dwóch radnych robotników z t. zw. listy narodowej.

Pomimo to, a nawet prawdopodobnie właśnie dlatego, że pozytywne rezultaty pracy naszych towarzyszy w Radzie miejskiej są już teraz widoczne dla każdego robotnika, komunistyczni rozbijacze ruchu robotniczego w dalszym ciągu wrzeszczą „precz z Radą miejską" i w dalszym ciągu poza wrzaskiem nic, ale to absolutnie nic robić nie będą. To już nie krótkowidztwo czy głupota — to celowe szerzenie anarchji w szeregach robotniczych dla swoich wyłącznie partyjnych interesów.

Dnia 13 kwietnia o godz. 10 rano odbyła się w lokalu Klubu okręgowa konferencja P. P. S. przy udziale 28 delegatów i 5 członków O. K. R. Przewodniczył tow. Kossobudzki, do biura powołano pozatem tow. Krzemińskiego z Włocławka, Jakóbowskiego z Dobrego i Pomagrzaka z Fajewa. Na porządku obrad było: sprawozdanie O. K. R. z dotychczasowej działalności, sprawozdanie kasowe, Zjazd partyjny, wybór delegatów i wolne wnioski. W dyskusji, chociaż czasami namiętnej, jednakże zawsze rzeczowej, przemawiali delegaci prawie ze wszystkich dzielnic. Podkreślić należy rozsądne i pełne wiary w lepsze jutro, przemówienie towarzysza Jakóbowskiego z Dobrego. Ze względów na duże koszta zaniechano wysłania przypadających na nasz okręg 6 delegatów i wybrano tylko tow. Łukawskiego. Dzielnica Brześć - Kujawski wysłała natomiast swoim kosztem tow. Szymańskiego.

W tym samym dniu o godz. 3-ej po południu zwołał polski Związek zawodowy robotników przemysłu żelaznego zebranie z następującym porząd-

kiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Wybór prezydjum (przewodniczący Kossobudzki, sekretarz Pawłowski), 3) Obecna sytuacja polityczna a związki zawodowe (ref. Kowalewski); 4) a) sprawozdanie z konferencji przedzjazdowej klasowych Związków zawodowych w Warszawie, b) przyłączenie się do Komisji centralnej Związków zawodowych i c) zmiana nazwy Związku (referował tow. Wawrzonkiewicz). Jako gość przemawiał tow. Gawroński z Warszawy. Jego proste i spokojne przemówienie dodatnio wyróżniło się od całości nadzwyczaj namiętnych i burzliwych obrad, które chwilami groziły rozbiciem zebrania. Były to ostatnie podrygi sfanatyzowanych niedobitków zwolenników żółtych t. zw. polskich Związków. Sprężyste i energiczne przewodnictwo nie dopuściło jednakże do rozbicia zebrania i olbrzymią większością głosów uchwalono przyłączenie do centralnej Komisji klasowych bezpartyjnych Związków zawodowych i równocześnie — zmianę dotychczasowej nazwy Związku. Tak sromotnie skończyło się na gruncie włocławskim panowanie osławionych Bernadzikowskiej i Radlińskiego, tych generałów od żółtych Związków. Robotnicy nasi poznali się na tych farbowanych narodowych lisach i odrzucili ich precz. Towarzysze w zarządzie miejscowym, pod których kierownictwem w przeciągu kilku miesięcy Związek z 400 członków doszedł do pokaźnej na nasze stosunki liczby przeszło dwóch tysięcy — w dalszym ciągu pracować będą dopóki wszyscy robotnicy nie znajdą się w nowym bezpartyjnym ogólno-zawodowym Związku.

Kronika.

Uruchomienie państwowych urzędów pośrednictwa pracy w Galicji. W dn. 1 maja r. b. zostały uruchomione Państwowe urzędy pośrednictwa pracy w Chrzanowie — kierow. p. J. Mistat; Oświęcimiu — kierow. p. J. Bandrowski; w Tarnowie — kierow. p. M. Turk. Poprzednio zostały uruchomione urzędy pośred. pracy w Krakowie, kierow. dr. A. Miller i w Nowym Sączu — kierow. p. J. Schiffler.

Zebranie białoruskie. W dniu 14 maja r. b. w środę, o godz. 5 pp. odbędzie się zebranie białoruskie w sali przy ulicy Żórawiej nr. 2. Wszystkich Białorusinów, zamieszkałych obecnie w Warszawie uprasza się o przybycie na oznaczoną godzinę.

Lewicowy Blok Akademicki

urządza dziś, dnia 14-go maja o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Klubu posłów ludowych, al. Ujazdowska nr. 22, wieczór dyskusyjny z referatem posła M. Niedziałkowskiego. Koledzy i koleżanki proszeni są o liczne przybycie. Wstęp wolny.

(a) **Z Magistratu.** Na onegdajszem posiedzeniu magistratu, które odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta, inż. P. Drzewieckiego, był obecny po raz pierwszy wybrany na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej trzeci wice-prezydent miasta, p. A. Śliwiński.

Magistrat rozważał sprawę gazowni. Sprawę tę zreferował prezydent miasta, zaznaczając, że Tow. gazowe zaproponowało miastu przyjęcie zakładów gazowych za sumę ogólną około 45 miljonów marek bez remanentów, które mają być przyjęte na ogólnych warunkach. Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusję, w wyniku której po zapoznaniu się z ważniejszemi ustępami opracowanego referatu o obecnym stanie zakładów gazowych pod względem technicznym i ich rentowości, magistrat postanowił wyłonić umyślną komisję, złożoną z przedstawicieli magistratu, Rady miejskiej i rzeczoznawców, oraz przemysłowców, do rozważenia tej sprawy i warunków przejęcia gazowni przez miasto, oraz przedstawienia odnośnych wniosków.

(a) **Uprawa tytoniu.** Wobec sprzyjających warunków i konjunktur handlowych dla powstania w Polsce uprawy tytoniu, szereg towarzystw rolniczych uchwaliło wystąpić do ministerjum rolnictwa z petycjami o przyjście z pomocą rolnikom dla rozpoczęcia prawidłowej uprawy tytoniu. Uprawa tytoniu w b. Królestwie Kongresowem już istniała i w r. 1863, pod uprawą tej rośliny znajdowało się przeszło 3.000 m., nie licząc uprawy włościańskiej i amatorskiej. Z pobudek fiskalnych i przez przepisy akcyzowe rząd rosyjski zniszczył dalszy rozwój plantacji tytoniu.

(a) **Lekarze dla ubogich.** Ponieważ sprawa zreformowania organizacji pomocy lekarskiej dla ludności ubogiej miasta nie została jeszcze przeprowadzona, delegacja dobroczynności uchwaliła na b. maj pozostawić lekarzy dla ubogich na warunkach dotychczasowych.

(a) **Projekt taks na żywność.** Ministerjum aprowizacji przedsiębiorąc energiczne środki ku obronie ludności od wyzysku paskarzy i niesumienności różnych handlarzy, korzystających z trudności aprowizacyjnych i podnoszących ceny produktów spożywczych bez żadnej miary, ma zamiar ustanowić ceny taksowe na niektóre produkta pierwszej potrzeby, sprzedawane w handlu prywatnym. W tym celu Sekcja Rozdzielcza ministerjum zwróciła się do magistratu z prośbą o opracowanie cen maksymalnych na takie produkta, jak mięso, wyroby masarskie, mleko, masło, jaja, słoninę i t. p. Opracowanie taks magistrat przekazał Wydziałowi administrowania majątkiem miejskim.

(m) **Obława na giełdziarzy.** Onegdaj od południa do godz. 7-ej wiecz. funkcjonarjusze 1 i 12-go komisarjatu pol. kom. oraz wywiadowcy urzędu śledczego dokonali obławy na t. zw. „giełdziarzy“, zajmujących się wymianą pieniędzy na ulicach lub kawiarniach i cukierniach.

Obławy dokonano na ulicy Królewskiej w pobliżu gmachu Giełdy, na pl. Bankowym i wielkiej kawiarni restauracji w hotelu „Bristol“ na Krak.-Przemieściu.

Wszystkich aresztowanych odprowadzono do 12-go komisarjatu, gdzie sporządzono protokuły, oraz skonfiskowano około 7.000.000 mk. w markach, koronach i rublach.

(m) **Staruszka w płomieniach.** W domu nr. 6 przy ulicy Szwedzkiej na Pradze mieszkała z dwiema córkami 70-letnia Agnieszka Brukselska. Córki wychodząc w dzień do pracy zamykały zawsze drzwi mieszkania na klucz. Podobnież uczyniły i onegdaj.

Gdy o godz. 9 wiecz. staruszka dolewała naftę do lampy, spowodowała wybuch i pożar. Płomienie w jednej chwili zajęły na staruszce ubranie. Na krzyk nieszczęśliwej nadbiegli sąsiedzi, wyważyli drzwi i zerwali ze staruszki płonące ubranie. Ogólnie poparzoną i popaloną Brukselską przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze, gdzie dziś po północy zmarła.

(m) **Zamach samobójczy.** W domu nr. 76 przy ulicy Dzielnej otruła się ługiem wyrobnica, 25-letnia Aleksandra Wołomińska. Po przepłukaniu żołądka, lekarz Pogotowia pozostawił desperatkę na leczeniu w domu.

(m) **Z braku opieki.** W domu nr. 34 przy ulicy Wołowej na Pradze z okna 1-go piętra wypadł pozostawiony bez opieki 5-letni Chaim Jankiel Kożuch i zranił się w głowę. Opatrzyło go Pogotowie.

(m) **Upadek z dachu.** W forcie Śliwickim spadł z dachu 1-go piętra w czasie pracy robotnik, 17-letni Ryszard Jamiołczyk i potłukł się ogólnie. Pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia.

Z sądów.

W sprawie obelżywego stosunku do władz.

Nader znamienny okólnik otrzymali wczoraj prokuratorowie sądów okręgowych w warszawskim okręgu apelacyjnym od naczelnego prokuratora sądu apelacyjnego w Warszawie.

Ze strony ministerjum spraw wewnętrznych dochodzą mnie — opiewa okólnik — zażalenia, że sprawy, wynikłe na tle nieposzanowania względnie zelżenia przedstawicieli władz administracyjnych, traktowane są przez organy sądowe zbyt powolnie i nieraz leżą bez biegu czas dłuższy, co może wśród ludności wytwarzać mniemanie o bezkarności takich przestępstw.

Nie można zaprzeczyć, że wśród ogółu ludności, a zwłaszcza wśród żywiołów, które największą wykazywały uległość i czołobitność względem władz rosyjskich i niemieckich — obserwować można istotnie częste objawy lekceważącego i obelżywego nawet stosunku do organów władzy polskiej, wypływającego bądź z przeświadczenia o jej słabości, bądź z tej specjalnej przez długoletnią niewolę wyhodowanej psychiki, szanującej wszelką władzę obcą, a niechętnie odnoszącej się do „polskich rządów“.

W szeregu środków, jakimi państwo polskie zwalczać musi to bolesne zjawisko, na jednem z pierwszych miejsc należy postawić energiczną i szybką represję karną; podziała ona najskuteczniej na żywioły, u których dopiero siła zdolna jest wywołać uczucie szacunku.

Wobec tego naczelny prokurator poleca pp. prokuratorom podjęcie starań, aby sprawy o nieposzanowanie władzy, bez względu na drobny rozmiar grożącej za to przestępstwo kary i wynikające stąd pozostawanie oskarżonych na wolności, kierowane były i rozpoznawane możliwie szybko, a to z wyżej opisanych względów ogólnych.

Przedstawiciele oskarżenia publicznego powinni przytem domagać się stosowania do winnych kary osobistej, a nie pieniężnej, — ta ostatnia bowiem dla osobników „posiadających przy niskim rozwoju kulturalnym znaczne środki materjalne, a tak licznych dziś w naszem społeczeństwie, będzie tylko podstawą do mniemania, że „stać ich“ na znieważenie polskiego urzędnika.

W wypadkach wymierzenia przez sąd kary pieniężnej należy zawsze odwoływać się w drodze apelacji do wyższej instancji.

Rządca za kartki.

Rządca domów nr. nr. 36 i 46 przy ulicy Nowolipki, Bernard vel Berek Lemkin wykazał w okresie od 8 stycznia do 11 lutego r. z. 173 lokatorów fikcyjnych, pobierając za nich dla siebie karty żywnościowe.

Wydział odwoławczy skazał Lemkina na 6 tygodni aresztu.

Gorzelnia.

Milicja 28 listopada r. z. wykryła w domu nr. 42 przy ulicy Żórawiej gorzelnię. Gorzelnia zajmowała 4 pokoje, w których były 3 aparaty kompletnie urządzone.

Sąd pokoju 11 okręgu skazał gorzelanych Abrama i Abusia Kormanów, Arona Bronesa, Manię Zelazną i Srula Bronesa, każdego po 300 mk. kary.

Teatr i muzyka.

Z Opery.

W sobotę odbyło się benefisowe przedstawienie członków orkiestry opery naszej. Wykonano piękną operę Verdi'ego „Otello“ z Gruszczyńskim i Polińską-Lewicką w rolach głównych. Najlepiej wypadł akt II-gi, w którym p. Polińska czarowała pieśnią „O wierzbo! wierzbo!“ oraz modlitwą, pełną szczerego liryzmu. Artystka frazowała artystycznie, „mezza-voce“ były nadzwyczajne; zaś głos Gruszczyńskiego brzmiał silnie i dźwięcznie. W części koncertowej p. Zboińska-Ruszkowska, jak zwykle, zachwycała szlachetnością i czystością głosu. Niepotrzebnie jednak wystąpiła p. Jastrzębska, śpiewaczka o głosie nieco szorstkim i emisji gardlanej. Na zakończenie dano fantazję chereograficzną „Pieśń tańca“ z muzyką Kronenberga w wykonaniu baletu z Szmolcówną i Zajlichem na czele.— W niedzielę wznowiono „Verbum nobile“, operę Moniuszki, z życiem i prawdą malującą staroszlacheckie obyczaje. Moniuszko rozwinął tu przepych swej kompozytorskiej biegłości, obok dowcipu i wdzięku. Z wykonawców najlepszym był pod względem wokalnym Narożny w roli Stanisława: jego baryton brzmiał dźwięcznie, choć naogół nie ma ciepłej barwy i uczucia. Palewicz grał Marcina z zacięciem charakterystycznem. Kuncewiczówna śpiewa jeszcze chwiejnie: górne nuty nie są należycie zaokrąglone, zato w średnicy głos jej dość miękkim się wydaje.

Miecz. Lip.

TEATR LETNI.

„Kochanek z obłoków“. Komedja(?) w 3-ch aktach J. Berra i L. Verneuil'a.

Chyba przez pomyłkę wszedł do teatru Letniego „Kochanek z obłoków“. Farsa ta, to szereg banalnych frazesów i nieprawdopodobnych epizodów. Omyliła się panna Żermena, biorąca Roberta Scharplessa za Williama, lotnika angielskiego, który zdobył sławę, strącając aeroplany niemieckie. Przybywa oto w końcu kandydat na męża pan Robert, kręcą się niepotrzebnie różni amanci, krzyczy Gondrecourt i nudzi nas poczciwy Saint-Hilaire. Wiele hałasu o nic! Błaha treść rozwleczona na 3 akty, wprowadzająca do akcji niepotrzbne zupełnie figury, djalog pozbawiony dowcipu i nieszczęsne aluzje wojenne, czynią rzecz ociężałą i mało zajmującą. Ferner bawił publiczność (o to nie trudno!) szarżą, Grodnicki — rozmachem, a Jarszewski — flegmą, zaś Belina — wdziękiem. Pan Stanisławski często się jakoś powtarza, gdyż nie wystarcza zręcznie prowadzić djalog, a trzeba dać wreszcie zdecydowany typ.

Miecz. Lip.

Teatr Wielki. Dziś „Samson i Dalila“ Saint-Saënsa z udziałem pp. Dygasa, Rechtlebena, Tisserantówny i innych.

Teatr Polski. Dziś „Pani Chorążyna“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Pan poseł“ z Frenklem, Szyllinżanką i Węgrzynem w rolach głównych.

Teatr Mały. Dziś „Szczęście Frania“ z p. Jaraczem.

Teatr Letni. Dziś „Kochanek z obłoków“.

Teatr Nowości. Dziś „Dokoła miłości“ wesoła operetka Straussa.

Teatr Praski. Dziś „Sybir“.

Teatr Powszechny. Dziś „Mąż dwóch żon“, b. dobrze grana przez zespół artystów.

Teatr im. Staszica. Dziś „Stare miasto“ Fr. Dominika.

Teatr „Qui pro quo“. Jednoaktówki.

Miraż. Nowy program.

Czarny kot. Jednoaktówki.

Argus. Program składany.

Dolina Szwajcarska. Otwarcie jutro. Kierownictwo objął p. Stanisław Ossorja-Brochocki.

Bagatela. Otwarcie opery komiecznej w sobotę. Reżyserję objął znany śpiewak, p. Witold Szeller.

Koncert świetnej śpiewaczki Ady Falk i wybitnej pianistki Janiny Familierówny odbędzie się jutro w sali Hermana i Grossmana.

Pokwitowanie.

Niniejszem dzielnica Powązkowska kwituje otrzymane od Związku garbarzy 150 mk.

Na Fundusz emerytalny wdów i sierot po robotnikach poległych w obronie Cieszyna.

Adw. Tadeusz Tomaszewski mk. 300.—.

OFIARY.

Na zasilenie funduszu bezpart. Zw. Zaw. Metal. ul. Leszno nr. 53, robotnicy fabryki „Zieleziński“ złożyli 38 mk. 50 fen.

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.